Nr. 11. WARSZAWA, 1. czerwca 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248. | Telefon nr. 102-74

Bilans handlowy a napływ kapitału zagranicznego do Polski.

Panuje niemal jednomyślny pogląd, że szybki rozwój życia gospodarczego Polski jest uwarunkowany zasileniem go odpowiednią ilością kapitału. Proces kapitalizacji drogą oszczędności wewnętrznych nie może pokryć w chwili obecnej i prawdopodobnie jeszcze w przeciągu najbliższych lat paru nie nadąży za zapotrzebowaniem. W rezultacie dzisiejszy stan rzeczy zmusza polskie predsiębiorstwa do poszukiwania potrzebnego im kapitału na rynkach zagranicznych. I wszyscy niemal zgodni są w opinji, że w przeciągu najbliższego czasu napływ kapitału zagranicznego jest dla Polski koniecznością.

Napływ kapitału zagranicznego może przybierać różne formy. Bądź kapitaliści zagraniczni nabywają w całości lub w części istniejące już przedsiębiorstwa polskie, — odbywa się to zazwyczaj przez zakup akcyj tych przedsiębiorstw; bądź zakładają nowe przedsiębiorstwa, któremi zarząd i kierownictwo zatrzymują w swym ręku; bądź też kapitał zagraniczny napływa w formie kredytu długo lub krótkoterminowego. W ostatnich wypadkach, o ile idzie o kredyt długoterminowy, ma miejsce zakup listów zastawnych lub obligacyj instytucyj kredytowanych w Polsce, rzadziej udzielanie indywidualnych pożyczek hipotecznych. Udzielanie kredytu krótkoterminowego odbywa się przez dyskonto weksli krajowych, przez otwieranie kredytów bankowych w bankach zagranicznych osobom w Polsce gospodarującym, przez kredytowanie towarów zagranicznych, sprowadzanych do Polski, wreszcie przetrzymywanie zagranicą polskiego pieniądza fiducjarnego. Ten ostatni wypadek jest formą kredytowania przez kapitał zagraniczny instytucji krajowej, emitującej pieniądz fiducjarny. I naodwrót przetrzymywanie w Polsce pieniądza fiducjarnego zagranicznego (dajmy na to banknotów dolarowych) jest udzielaniem kredytu zagranicy.

Bez względu jednak na formę, w której kapitał napływa do kraju, odbija się to na stanie bilansu handlowego, gdyż import zagraniczny wzrasta tem silniej, im silniejszy jest napływ kapitału zagranicznego.

Bilans handlowy oznacza ilość lub wartość towarów, wymienionych w przeciągu pewnego okresu czasu pomiędzy krajem a zagranicą. Jest on sumą obrotów w towarach dokonanych przez jednostki gospodarujące w kraju z jednostkami gospodarującemi zagranicą. Statystyki oficjalne nie obejmują całości tego obrotu, gdyż nie są w stanie zarejestrować nielegalnego obrotu towarami, ani obrotu towarami, zakupywanemi w małych ilościach przez obywateli krajowych podczas pobytu zagranicą lub cudzoziemców podczas pobytu w kraju i przewożonemi w bagażu osobistym a niepodlegającemi opłatom celnym.

Wypowiedziane wyżej twierdzenie o ścisłej zależności wzrostu importu od napływu kapitału jest bardzo często zapoznawane tak dalece, iż słychać głosy, które przy jednoczesnym napływie kapitału zagranicznego do Polski domagają się utrzymania dodatniego salda naszego bilansu handlowego. A gdy bilans staje się ujemny, żądają użycia środków, zmierzających ku zmniejszeniu importu zagranicznego celem zrównoważenia bilansu.

W żądaniu takiem jest oczywiste nieporozumienie, wynikające z niedostatecznego zrozumienia zjawiska, którem jest napływ kapitału z zewnątrz kraju. Dla wyjaśnienia tego poddajemy analizie znaczenie udzielania kredytu długoterminowego przez kapitalistów zagranicznych przedsiębiorcom krajowym.

Mówiąc o uzyskaniu kredytu zagranicznego, mamy na myśli otrzymanie przez przedsiębiorcę polskiego od kapitalisty zagranicznego tytułem pożyczki pewnej sumy pieniężnej. Pierwszym etapem skutków tej tranzakcji będzie, bądź zapisanie na dobro przedsiębiorcy w jakimś banku zagranicznym pewnej sumy, bądź też otrzymanie przez tego przedsiębiorcę w walucie zagranicznej tej sumy. W każdym razie suma należności *natychmiast wymagalnych* od zagranicy przez obywateli polskich narazie ulegnie zwiększeniu. Jednocześnie ulegnie zwiększeniu suma należności wymagalnych później przez zagranicę od obywateli polskich. Pominąwszy różnice kursu spłaty i otrzymania pożyczki oraz koszty opłaty procentów, możemy powiedzieć, że stan rozrachunków pomiędzy obywatelami polskimi a zagranicznymi uległ powiększeniu o tę samą sumę po stronie aktywów, co i po stronie pasywów. Różnica zachodzi tylko ta, że należności polskie są *wymagalne natychmiast*, a należność zagraniczna, jako zwrot pożyczki, kiedyś *później*.

Każdy pożycza w tym celu, by pożyczony pieniądz użyć na różnego rodzaju wydatki, a nie przetrzymywać go bez ruchu we własnej kieszeni. Uzyskawszy pożyczkę, przedsiębiorca użyje ją na zakup maszyn, na zakup surowca, na zapłatę dla robotników i urzędników, pracujących na jego rachunek.

Jeśli wypłaty, które czekają, mają być dokonane w walucie zagranicznej, naprzykład za surowiec lub maszyny zagraniczne, to odstąpi on część waluty lub dewiz zagranicznych otrzymanych tytułem pożyczki swoim zagranicznym dostawcom bez przeprowadzenia zamiany tych dewiz i walut na pieniądz krajowy. W tym wypadku zaciągnięcie pożyczki zagranicznej nie odbije się na powiększeniu obiegu pieniądza krajowego, sprowadzenie zaś tego surowca lub maszyn zagranicznych do kraju spowoduje powiększenie statystyki importu. Czyli w danym przykładzie kredyt zagraniczny bezpośrednio oddziała na zwiększenie importu towarów obcych do kraju.

Rzadko jednak zdarzy się, aby cała pożyczka było wprost zużyta na zakup towarów zagranicznych przez tego, kto ją otrzymał. Jeśli część maszyn lub surowca, przedsiębiorca będzie kupował w kraju, to odstąpi swe waluty i dewizy innym przedsiębiorstwom polskim bądź też uprzednio wymieni te waluty zagraniczne na złote i zapłaci im w pieniądzu polskim. Nasuwa się jednak tutaj pytanie, czy zwiększone zapotrzebowanie będzie mogło być natychmiast pokryte przez krajową produkcję, czy też nie.

W tym drugim wypadku, gdy niepodobna natychmiast, to znaczy w żądanym przez nabywców czasie, pokryć zwiększonego zapotrzebowania ani częściową likwidację zapasów, ani też natychmiastowem powiększeniem produkcji, to eksport zagraniczny żądanego towaru będzie musiał ulec zmniejszeniu przez taki przeciąg czasu, dopóki zwiększona produkcja nie będzie w stanie zaspokoić wększego zapotrzebowania. Zmniejszenie eksportu zaś wpłynie na kształtowanie się salda bilansu handlowego w ten sam sposób, co powiększenie importu, i w tym wypadku napływ kapitału zagranicznego do kraju znajdzie swoje odbicie w bilansie handlowym.

Żadna inna alternatywa jest tutaj niemożliwa, jedno bowiem z dwojga, bądź zapotrzebowanie na maszyny czy surowce, będzie pokryte w kraju bądź zagranicą.

W wypadku, gdy zwiększone zapotrzebowanie pewnych towarów znajdzie całkowite zaspokojenie przez produkcję krajową bez choćby chwilowego osłabienia eksportu tych towarów, wówczas wywoła to w najbliższej przyszłości powiększenie produkcji danej gałęzi

przemysłu i natychmiast większe zyski dla przedsiębiorców. Powiększenie produkcji spowoduje natychmiastowe większe zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju surowce i półfabrykaty, potrzebne do wyrobu danego towaru, oraz bądź szybsze zużycie, a więc większe zapotrzebowanie części zapasowych maszyn, bądź też konieczność natychmiastowych większych instalacyj technicznych. Z kolei więc te gałęzie przemysłu, do których zostanie skierowane zapotrzebowanie przedsiębiorcy, otrzymującego pożyczkę zagraniczną, zwiększą swe zapotrzebowanie na cały szereg surowców, półfabrykatów oraz maszyn, co wywoła skutki identyczne z wyżej opisanemi. Z kolei więc częściowo wpłynie to bądź na powiększenie importu zagranicznego, bądź zmniejszenie eksportu własnego.

W tych zaś wypadkach, gdy i druga fala zapotrzebowania zostanie bez uszczerbku dla własnego eksportu zaspokojona, to z kolei powiększy się zapotrzebowanie na jakąś jeszcze inną trzecią serję produktów krajowych, co znowu wywrze pewien wpływ bądź na powiększenie importu bądź zmniejszenie eksportu i odbije się na jeszcze innej dalszej serji przemysłów krajowych.

Wszakże nie cały wpływ z pożyczki zagranicznej będzie, zapewne, zużyty przez przedsiębiorcę na zakup maszyn lub surowców czy półfabrykatów. Część prawdopodobnie pójdzie na zapłatę pracownikom. Również powiększenie zapotrzebowania na szereg produktów wyrobu krajowego spowoduje nietylko większe wydatki rzeczowe dla tych gałęzi przemysłu, lecz także i większe wydatki na płace robotnicze. Wzrośnie ogólna siła nabywcza ludności i co zatem idzie wzrośnie zapotrzebowanie i spożycie całego szeregu przedmiotów.

Zależnie od tego, jak zostanie zużyta zwiększona siła nabywcza ludności, bądź wzrośnie zapotrzebowanie i spożycie artykułów, przeznaczonych do konsumcji bezpośredniej, bądź też wzrosną oszczędności.

Jeżeli chodzi o skutki wzrostu zapotrzebowania artykułów bezpośredniego spożycia, to wydaje mi się, że proces ten przedstawia się zupełnie jasno i nie potrzebuje dalszych wyjaśnień. Będziemy w tym wypadku obserwowali takie same skutki, jakie wywiera na bilans handlowy zwiększenie ze strony przemysłu zapotrzebowania na surowce, półfabrykaty i maszyny. W razie, gdy ulegnie zwiększeniu spożycie artykułów sprowadzonych z zagranicy, np. perfum francuskich lub angielskich materjałów na ubrania, to wpływ na import zagraniczny będzie zupełnie bezpośredni.

Natomiast niezupełnie jasnym wydawać się może związek, który zachodzi pomiędzy wzrostem oszczędności wewnętrznych, a kształ-

towaniem się obrotu towarowego z zagranicą. Jednak i tutaj chwila zastanowienia doprowadzić nas musi do stwierdzenia tej zależności. Jeżeli weźniemy pod uwagę, że posiadacze oszczędności w większej części nie będą przechowywali w swej kieszeni, czy też w swej szafie zaoszczędzonego grosza, a tylko ulokują go w banku, bądź w kasie oszczędności, bądź nabędą zań jakieś papiery wartościowe, to dojdziemy łatwo do wniosku, że wzrost oszczędności krajowych, których źródłem jest poprzedni napływ kapitału zagranicznego, doprowadzi do tych samych skutków, co sam napływ kapitału z zagranicy. Mianowicie bank lub kasa, aby zapłacić procent od ulokowanych w nich pieniędzy, z kolei będzie musiała sama pożyczyć je. Ten kto pożyczy, będzie tak z używał pożyczkę, jak to już wyżej opisałem. Zrozumiałem więc jest, że wpłynie to na stan bilansu handlowego.

Przy zakupach papierów wartościowych, gdy chodzi o nowe emisje, to ma miejsce bądź operacja pożyczkowa, bądź też organizowanie nowego przedsiębiorstwa. I w jednym i w drugim wypadku oddziała to na zapotrzebowanie przeróżnych maszyn, surowców i półfabrykatów oraz na dalsze zwiększenie siły nabywczej ludności przez zwiększenie zarobków. Skutki tego na bilansie handlowym, jak widzieliśmy, będą musiały się odbić.

Powyższe wyjaśnienia zbędnem czynią wszelkie dalsze wywody o bezpośrednim wpływie na bilans handlowy napływu kapitału z zewnątrz nie w formie kredytu długoterminowego, lecz jako inwestycyj kapitalistów zagranicznych w przedsiębiorstwach polskich już istniejących lub też w formie nakładów na zakładanie w Polsce nowych warsztatów produkcji. Niepodobna jednak pominąć milczeniem różnic w skutkach ogólno-gospodarczych i politycznych, wywołanych przez napływ kapitału zagranicznego na inwestycje bezpośrednie w przedsiębiorstwach polskich, a wywołanych przez kredyt zagraniczny długoterminowy.

Przedewszystkiem inwestowanie bezpośrednio przez kapitalistów zagranicznych w przedsiębiorstwach krajowych, o ile przybiera szersze rozmiary, prowadzi do stosunkowego zmniejszenia stanu posiadania obywateli danego kraju, i może niekiedy dać nadmierne wpływy zagranicy w kwestjach związanych z wytwórczości rodzimą. Taki stan rzeczy jest niebezpieczny i oczywiście niepożądany z punktu widzenia ogólno-politycznego.

Po wtóre, przy zaciągnięciu kredytu zagranicznego na cele inwestycyjne, przedsiębiorca polski po zapłaceniu umówionych procentów resztę ewentualnej nadwyżki swych dochodów, wywołanej dokonanemi inwestycjami, zatrzymuje. Wskutek tego bardziej wzrasta ogól-

ny dochód obywateli polskich. W wypadku zaś, gdy nakłady są robione na ryzyko kapitalisty zagranicznego, to ten ostatni bierze dla siebie cały rezultat poczynionych nakładów, i dochód obywateli polskich powiększa się tylko o wzrost dochodów zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie pracowników oraz o pośredni wzrost dochodów szeregu innych gałęzi produkcji krajowej, przy których pomocy były dokonane nakłady. Ma to jeszcze ten skutek, że przy zaciąganiu kredytu długoterminowego zagranicznego nadwyżki eksportowe w przyszłości będą mniejsze, niż w wypadku drugim.

Napływ kredytów krótkoterminowych z zagranicy musi oddziałać podobnie, jak i kredyty długoterminowe na stan bilansu handlowego kraju, zaciągającego pożyczki. Istnieje natomiast w tym wypadku niebezpieczeństwo zbyt nagłego wycofania przez kapitalistów zagranicznych udzielonych kredytów i przykrych skutków, które takie nagłe wycofywanie kredytów zagranicznych może sprowadzić dla całokształtu sytuacji gospodarczej.

Gdy po zużyciu pieniądza zagranicznego, otrzymanego tym razem tytułem kredytu krótkoterminowego na zakupy towarów, względnie usług zagranicznych, wierzyciele obcy zażądają zwrotu udzielonych pożyczek krótkoterminowych, dłużnicy krajowi, zazwyczaj banki, są zmuszeni do likwidowania swych zapasów gotówkowych i zakupywania dewiz obcych dla wywiązania się z obowiązań. Jednocześne z tem banki muszą ograniczyć udzielanie kredytu różnym przedsiębiorstwom krajowym, konieczność ta jest zrozumiała ze względu na skurczenie się kapitału, któremi banki dotąd dysponowały. Nie wszystkie oczywiście przedsiębiorstwa będą mogły tak nagle ograniczyć swe potrzeby kredytowe i dostosować się do nowej sytuacji. Zacznie się więc poszukiwanie kapitału, celem zastąpienia tych środków, których dotąd dostarczał kapitał zagraniczny. Wówczas da się zauważyć ze strony banków i przedsiębiorstw krajowych, które korzystały z kredytu zagranicznego krótkoterminowego, a którego teraz zostają pozbawione, nacisk na bank smisyjny, aby ten rozszerzył kredyty i w ten sposób dopomógł do spłaty i zastąpienia pożyczek zagranicznych. Z drugiej strony, jak to wyżej zaznaczyłem, da się odczuć zwiększone zapotrzebowanie dewiz i to zwiększone zapotrzebowanie z natury rzeczy zaciąży na rezerwach banku emisyjnego. Jednocześnie więc zacznie się kurczyć rezerwa banku emisyjnego i zwrócone zostaną do niego żądania o rozszerzenie kredytów. O ile te dwa dążenia będą dostatecznie silne, to łatwo może się wytworzyć sytuacja, która nie pozwoli bankowi na zaspokojenie obu żądań. Gdyby bowiem w chwili odpływu dewiz czy złota bank chciał nadal rozszerzać kre-

dyty, a tem samem emisję własnych banknotów, to zapotrzebowanie dewiz mogłoby wzrosnąć do takich rozmiarów, że rezerwy banku emisyjnego nie wystarczyłyby na ich pokrycie. Musiałby wówczas nastąpić spadek kursu pieniądza krajowego, co jak w warunkach powojennych, gdy zaufanie do pieniądza fiducjarnego w wielu krajach jest bardzo osłabione, mogłoby doprowadzić do paniki i tem większej katastrofy. Licząc się przeto z temi konsekwencjami, bank emisyjny będzie musiał w chwili odpływu kapitału krótkoterminowego zagranicę odmówić rozszerzenia udzielonych przez siebie kredytów. W rezultacie więc banki i przedsiębiorstwa krajowe, pozbawione nagle kredytów zagranicznych, będą zmuszone lukę tę uzupełnić przez likwidację bodaj ze stratą swych różnych aktywów. Gdy takie szybkie likwidowanie zapasów, któremi rozporządzają przedsiębiorstwa, przybierze znaczne rozmiary i obejmie różne rodzaje wytwórczości, to musi spowodować znaczną zniżkę cen i ogólny kryzys gospodarczy z wszelkiemi dalszemi następstwami.

Z tych przeto względów zbytni napływ kapitałów krótkoterminowych z zagranicy może się okazać niebezpiecznym.

Zanalizowanie skutków napływu kapitału zagranicznego w jakiejkolwiek formie doprowadza nas do wniosku, że znajdzie on swój wyraz w kształtowaniu się ujemnem bilansu handlowego.

Do identycznych wniosków możemy dojść również, rozumując tak, jakby obrót towarami i usługami odbywał się bez pomocy pieniędzy, a przez prostą i bezpośrednią zamianę jednego dobra ekonomicznego na drugie.

W takich warunkach bilans handlowy, czyli bilans obrotu towarowego z zagranicą, mógłby wykazywać saldo ujemne tylko wówczas, gdyby towary były bądź udzielane na kredyt, bądź dawane darmo, badź obywatele kraju wyświadczali zagranicy jakieś usługi, — (np. przewozili towary zagraniczne na swych okrętach lub swemi kolejami), zacoby im dawano towary.

Jeśli chodzi o sytuację Polski, to ostatnia alternatywa nie może mieć miejsca. Jak wiadomo bowiem, należności nasze od zagranicy z tytułu wyświadczoynch usług są bardzo nieznaczne i nie wystarczają na pokrycie naszych z tego tytułu zobowiązań wobec zagranicy. Również wpływy z darowizn i spadków, któreby mogły przypadać obywatelom polskim z zagranicy, jakkolwiek odgrywają pewną rolę (przesyłki emigrantów), to przecież są zbyt nieznaczne, aby mogły decydująco zaważyć na ukształtowaniu się obrotu towarowego. Pozostaje więc tylko jedna możliwość — napływu towaru zagranicznego, tytułem udzielonego kredytu, lub tytu-

łem inwestycji kapitalistów zagranicznych w przedsiębiorstwach polskich.

Gdyby więc w naszych dzisiejszych warunkach obrót towarowy pomiędzy Polską a zagranicą odbywał się bez pośrednictwa pieniędzy, to ujemne saldo bilansu handlowego mogłoby znaleźć wytłumaczenie tylko w napływie kapitału zagranicznego. Używanie pieniądza, jako pośrednika rzeczowego przy wymianie dóbr, zasadniczo w niczem nie zmienia natury samych obrotów z zagranicą. Stwarza tylko rozliczne formy kredytowania tych obrotów.

W dzisiejszym stanie rzeczy przy napływie do kraju kapitału zagranicznego, możemy rozróżnić kolejno po sobie następujące zjawiska:

1) wskutek udzielenia pożyczki zagranicznej napływa do kraju pewna ilość dewiz lub walut zagranicznych, które, o ile przez samego otrzymującego pożyczkę nie zostaną wprost zużyte na zakupy towarów zagranicznych, wpływają do banku emisyjnego;

2) wzamian za te dewizy i waluty zagraniczne bank emisyny wypłaca pieniądz krajowy, emisje więc tego ostatniego wzrastają;

3) pieniądz krajowy zostaje przez otrzymującego pożyczkę zużyty na szereg wypłat w kraju bądź z tytułu wynagrodzenia za pracę, bądź za towary krajowe;

4) wreszcie pieniądz ten dochodzi do rąk ludzi, którzy pragną zań kupić towar zagraniczny. Ponieważ za towar zagraniczny należy płacić pieniądzem zagranicznym, następuje wymiana tego pieniądza na dewizy lub waluty zagraniczne, co uskutecznia bank emisyjny, oddając wzamian za własne banknoty dewizy zagraniczne poprzednio otrzymane i na których podstawie nastąpiła emisja banknotów krajowych.

W rezultacie więc dewizy i waluty obce, które początkowo z tytułu udzielonej pożyczki napłynęły do kraju, odpływają z powrotem zagranicę, wzamian za towary zagraniczne. Wskutek tego bilans handlowy przy intensywniejszym napływie pożyczek zagranicznych zaczyna się kształtować ujemnie.

Wszakże ujemne saldo bilansu handlowego może być wywołane jeszcze innemi przyczynami, niż napływ kapitału zagranicznego do kraju. W szczególności, jeśli chodzi o stosunki polskie, to miało to już miejsce wskutek wadliwej polityki monetarnej w latach 1924 i 1925.

Mianowicie, gdy instytucja emisyjna wypuszcza krajowy pieniądz fiducjarny bez żadnego płynnego pokrycia, to znaczy, gdy emisjom pieniądza krajowego nie odpowiada ani ilość towarów znajdujących się do zbycia na rynku wewnętrznym, ani też prawo do nabycia odpowiedniej ilości towarów na rynkach obcych, prawo, wyrażone

przez posiadanie odpowiedniej ilości pieniądza zagrancznego, którym na rynkach zagranicznych trzeba za towar płacić, wówczas bilans handlowy również zaczyna się kształtowć ujemnie.

Dzieje się to w sposób nstępujący:

1) Nowe emisje pieniądza krajowego zostają zużyte przez otrzymujących je na szereg zakupów i wypłat wewnątrz kraju, aż wreszcie dochodzą do rąk ludzi, którzy chcą zań kupić towar zagraniczny,

2) Następuje wymiana pieniądza krajowego na pieniądz zagraniczny, dla dokonania wypłat za towar obcy.

3) Instytucja emisyjna zmuszona jest wymieniać wypuszczony przez siebie pieniądz na dewizy lub waluty zagraniczne, ale wobec tego, że emisja nie była dokonana wzamian za otrzymane waluty obce tak, jak to ma miejsce przy napływie kapitału zagranicznego do kraju, to wymiana tego pieniądza krajowego na obcy odbywa się kosztem rezerwy dewizowej lub złotej, będącej w posiadaniu banku emisyjnego. Wskutek tego następuje zmniejszenie się rezerw banku.

4) Wreszcie, gdy emisje pieniądza krajowego bez odpowiedniego pokrycia były bardzo znaczne, to rezerwy dewizowe i złote banku emisyjnego mogą nie wystarczyć na pokrycie wszystkich żądań wymiany banknotów krajowych na waluty obce. Wówczas bank emisyjny zmuszony jest wstrzymać wymianę swych banknotów po poprzednim kursie, a wymieniać je po kursie niższym takim, aby szczupłe rezerwy pozwoliły mu zaspokoić stawiane żądania. Następuje tedy, mówiąc inaczej, spadek pieniądza krajowego ze wszystkiemi przykremi konsekwencjami, które dobrze z naszych niedawnych doświadczeń znamy.

Te właśnie przyczyny spowodowały w roku 1925-tym załamanie się złotego i poprzedzający je ujemny bilans handlowy. Jednakowoż i w tym wypadku nie sam fakt ujemnego bilansu handlowego był przyczyną zachwiania się naszej waluty, lecz emisje pieniądza skarbowego, tak zwanych biletów zdawkowych, wypuszczanych na potrzeby budżetowe. Ujemne zaś saldo bilansu handlowego podobnie, jak załamanie się złotego, było jedynie nieuchronnem następstwem błędnej polityki monetarnej.

Smutne doświadczenie z roku 1925 oddziaływa silnie do dnia dzisiejszego na opinję publiczną, która, błędnie upraszczając zagadnienie, wiąże stan naszego bilansu handlowego w prosty związek przyczynowy z kursem waluty polskiej. Jak mylnem jest to mniemanie, dowodzi choćby szereg poniższych faktów, zaczerpniętych zarówno z naszych własnych jak i obcych stosunków, które świadczą, że bilans handlowy może się kształtować dodatnio, a mimo to pieniądz będzie ulegał

zniżce, i naodwrót — stałość pieniądza istnieje przy ujemnym bilansie handlowym.

W latach 1919—1923, a więc gdy marka polska spadała z coraz większą szybkością, mieliśmy dłuższe kilkomiesięczne okresy dodatniego salda bilansu handlowego, — zacytuję bodaj drugą połowę 1922 roku i prawie cały rok 1923, — są to właśnie okresy największego i najszybszego spadku marki; wreszcie drugą połowę roku 1925 i pierwszą połowę roku 1926 charakteryzuje również dodatnie saldo bilansu handlowego pomimo, iż złoty w tym czasie ulegał deprecjacji.

W Niemczech od początku roku 1924-go, nieomal więc od uzdrowienia pieniądza aż do ostatnich czasów, widzimy bilans handlowy, który wykazuje saldo ujemne. W ciągu ostatniego czterolecia saldo ujemne wyniosło tam 9.972.2 milj. marek złotych[1]), czyli 2.374,3 milj. dolarów.

Podobnie w Austrji po ustabilizowaniu pieniądza, to jest od końca 1923 r., bilans handlowy kształtuje się ujemnie aż do chwili ostatniej. Pomimo to w obu tych krajach pieniądz jest stałym.

W ciągu ubiegłych 12 miesięcy nasz bilans handlowy kształtuje się wybitnie ujemnie. Pomimo, że złoty w tym czasie nie zachwiał się, opinja publiczna jest mocno stanem bilansu handlowego zaniepokojona i nierzadko słychać głosy, domagające się przedsiębrania środków energicznych celem uchylenia grożących jakoby niebezpieczeństw naszej walucie. Wszyscy, domagający się ostrych zarządzeń dla uzdrowienia bilansu, przywołują na poparcie swego żądania analogję, która jakoby zachodzi pomiędzy stanem obecnym a pierwszą połową r. 1925.

Jak ustaliliśmy wyżej, w stosunkach polskich dwie przyczyny mogą doprowadzić do ujemnego salda w bilansie handlowym: bądź napływ kapitału zagranicznego, bądź też wadliwa polityka monetarna.

W roku 1924 i 1925 dla wypełnienia luk w budżecie Minister Skarbu był zmuszony do emitowania t. zw. biletów zdawkowych, co doprowadziło ostatecznie do załamania się złotego. Przyczyną więc wadliwej polityki monetarnej był wówczas niedobór budżetu państwowego.

Dzisiaj pod tym względem sytuacja uległa całkowitej zmianie. Jeśli weźmiemy pod uwagę tymczasowe obliczenie wpływów i wydatków skarbowych w ciągu ubiegłego roku budżetowego 1927/28, to okaże się, że został on zamknięty nadwyżką 265,03 milj., wpływy bowiem wyniosły 2.768,83 milj. w porównaniu do 2.503,80 milj. wydatków. W pierwszym kwartale roku 1927 nadwyżki budżetowe wyniosły 63,11 milj. zł. Razem w ciągu roku zeszłego i 3-ch pierwszych mie-

[1]) „Bulletin Mensuel de statistique", wydawnictwo Ligi Narodów.

sięcy roku bieżącego nadwyżki przekroczyły 320 milj złotych. Stan więc gospodarki skarbowej jest w chwili obecnej dobry, i z tej strony polskiej polityce monetarnej i tem samem walucie naszej niebezpieczeństwo nie grozi.

Objawem niebezpiecznym dla całości pieniądza jest odpływ rezerw dewizowych lub kruszczowych z banku emisyjnego, gdyż w razie znacznego napięcia w tym ruchu musi on doprowadzić do wyczerpania się tych rezerw i, co zatem idzie, do zniżki pieniądza. Obawy, by odpływ rezerw z Banku Polskiego mógł mieć miejsce wskutek emisji pieniądza na potrzeby budżetu państwa, jak widzimy, nie istnieją. Inne wszakże przyczyny mogą również podobne zjawisko wywołać. Nic jednak takiego w obecnym stanie rzeczy nie zdaje się wykazywać, by podobne niebezpieczeństwo zagrażało nam. W okresie czasu od 1. IV. 1927 r. do dnia 31. III. rb:, gdy bilans handlowy kształtował się ujemnie, stan rezerw kruszczowo-dewizowych Banku Polskiego powiększył się z 558,18 milj. złotych według obecnego parytetu do 1.399,76 milj. W tej sumie mieści się około 550 milj. zł, które napłynęły z pożyczki stabilizacyjnej. Gdy sumę tę odejmiemy od stanu rezerw Banku Polskiego w dniu 31. III. r. b:, to mimo to okaże się jeszcze, iż w ciągu 12 miesięcy ujemnego kształtowania się bilansu handlowego rezerwy Banku wzrosły prawie o 300 milj. zł. Wyniki więc polityki, prowadzonej przez Bank Polski w ciągu ubiegłych 12 miesięcy, nie daje powodu do żadnych obaw o los złotego. Tak znaczne powiększenie zapasów dewizowych i kruszczowych Banku ogromnie wzmocniło jego sytuację i na wypadek, gdyby zaszła potrzeba obrony złotego przed niebezpieczeństwem, rezerwy te są aż nadto wystarczające, by zadaniu swemu bez wielkich wstrząsów dla życia gospodarczego kraju podołać.

Przytoczone wyżej fakty świadczą, że obecna sytuacja budżetowo-walutowa radykalnie różni się od stanu rzeczy z pierwszej połowy roku 1925, gdy emisje pieniądza zdawkowego, wywołane lukami w budżecie Państwa, prowadziły do gwałtownego odpływu dewiz z Banku Polskiego.

Zatem pod tym względem ustalanie wszelkich analogij pomiędzy chwilą dzisiejszą a pierwszem półroczem 1925 r. są niesłuszne, a wnioski na tej podstawie wysnuwane i upatrujące w ujemnym bilansie handlowym niebezpieczeństwo dla złotego fałszywe.

Jako jedyna przyczyna kształtowania się ujemnego salda naszego bilansu handlowego, pozostaje napływ kapitału zagranicznego do Polski. I trzeba być przygotowanym na to, że tak długo, jak długo będzie

miał miejsce napływ kapitału zagranicznego do nas, bilans handlowy Polski będzie ujemny .

Nasuwa się pytanie, czy samo stwierdzenie, że w dzisiejszych warunkach nasz ujemny bilans handlowy jest naturalną konsekwencją napływu kapitałów obcych do kraju i że wypowiadane pod wrażeniem tego obawy o los naszej waluty nie są uzasadnione, wystarczą, by przejść nad tem zjawiskiem do porządku dziennego. Oczywiście nie. Przyjdzie moment, kiedy napływ kapitału zagranicznego ustanie. W interesie naszego życia gospodarczego i naszej niezależności gospodarczej leży, by chwila ta możliwie szybko nadeszła. Trzeba będzie wówczas nadwyżką eksportu nad importem spłacać zaciągane dzisiaj długi i płacić od nich procenty; bilans handlowy nasz będzie wówczas musiał kształtować się dodatnio.

Saldo dodatnie w bilansie handlowym będzie mogło być osiągnięte bądź przez zmniejszenie importu, bądź przez powiększenie eksportu. Zresztą oba te zjawiska mogą wystąpić jednocześnie. W każdym bądź razie trzeba dążyć już obecnie do tego, by to przejście do dodatniego salda bilansu handlowego nie odbywało się kosztem ograniczenia naszego spożycia wewnętrznego i obniżenia stopy życiowej obywateli polskich. Można to będzie osiągnąć wtedy, gdy wzmożenie naszego eksportu dokona się dzięki rozszerzeniu i usprawnieniu rodzimej produkcji. Dzisiaj więc należy czuwać, aby napływający z zagranicy kapitał był zużywany przedewszystkiem w tych gałęziach produkcji, które są w stanie w czasie możliwie najkrótszym wzmóc wydatnie swoją zdolność eksportową, a do tych gałęzi w pierwszym rzędzie zaliczyć należy rolnictwo.

Następnie jest również rzeczą konieczną poczynić wszystko, co może pozwolić na obniżenie kosztów własnych w naszych warsztatach produkcji. Niezbędnem więc byłoby przeprowadzenie pewnych zmian w naszem prawodawstwie, które częstokroć obarcza naszą produkcję nadmiernemi ciężarami i stawia ją w sytuacji gorszej od jej konkurentów zagranicznych.

Uznając powyższe wywody za słuszne, Rada Związku Polskich Organizacyj Rolniczych na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia b. r. uchwaliła rezolucję treści następującej:

„Rada Związku P. O. R. wyraża pogląd, że ujemny bilans handlowy Polski w ciągu ostatnich 12 miesięcy jest przedewszystkiem naturalną konsekwencją napływu kapitału zagranicznego do kraju, że nie jest bynajmniej zjawiskiem niepokojącem, o ile kapitał zagraniczny napływa w formie kredytu długoterminowego i że zatem obawy o los naszej waluty wypowiadane pod wrażeniem ujemnego salda bilansu

handlowego są w dzisiejszej sytuacji gospodarczo-skarbowej nieuzasadnione.

„Jednocześnie Rada Związku P. O. R. podkreśla z naciskiem, że zaciąganie kredytów zagranicznych nakłada obowiązek zapłaty procentów i spłaty samego kapitału, co nie będzie mogła być uskutecznione inaczej, jak tylko przez zwiększenie naszego eksportu zarówno rolniczego, jak przemysłowego. Czynniki kompetentne powinny zatem z jednej strony czuwać, by kapitał w pierwszym rzędzie został skierowany do tych gałęzi produkcyj krajowych, które są w stanie w czasie możliwie najkrótszym wzmóc wydatnie swoją zdolność eksportową, a do tych gałęzi należy przedewszystkiem rolnictwo; z drugiej zaś strony czynniki kompetentne powinny uchylić lub zmienić te przepisy prawodawcze, które nakładając na wytwórczość rodzimą nadmierne ciężary, nie pozwalają na obniżenie kosztów produkcji i tem samem stawiają warsztaty polskie w sytuacji gorszej od ich konkurentów zagranicznych.

„Wreszcie Rada Związku P. O. R. zwraca uwagę wszystkich, kierujących życiem gospodarczem kraju, a także całej opinji publicznej, na niebezpieczeństwo zbyt pochopnego zaciągania pożyczek zagranicznych krótkoterminowych, oraz używania uzyskanego kredytu na cele bezpośrednio nieopłacające się".

Tadeusz Mincer.

Kanadyjski Syndykat Sprzedaży Pszenicy (Wheat Pool) i jego znaczenie gospodarcze.

(Dokończenie).

IV.

Powstanie i organizacja Syndykatu Sprzedaży.

Próby zrzeszenia na roli czynione były w Kanadzie dość wcześnie, gdyż pierwsze towarzystwa rolnicze powstały jeszcze w końcu XVIII. wieku, miały one atoli przeważnie charakter socjalny i wychowawczy. Na przeszkodzie powstaniu towarzystw o charakterze gospodarczym stał brak odpowiedniego prawodawstwa. Dopiero ustawy z lat 1830 i 1846 umożliwiły rozwój tych towarzystw, który atoli dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia przybrał charakter ruchu masowego. Do przyśpieszenia tego ruchu przyczynił się większy napływ emigrantów, zwiększenie się liczby rolników, daleko posunięta specjalizacja w uprawie roli, czyniąca rynek wewnę-

trzny niewystarczającym. Sytuacja tego rodzaju zmuszała niejako producentów rolnych do szukania dalszych rynków zbytu i zniewalała ich logiką istniejących warunków do zrzeszenia wspólnych interesów, celem lepszego wyzyskania konjunktur i stawienia jednolitego frontu na rynku zbożowym. Do rozwoju ruchu syndykalnego w rolnictwie kanadyjskim przyczynił się też ściślejszy kontakt, jaki istnieje w tym kraju między rządami prowincjonalnemi a ludnością rolną, szczególnie zaś w stanach zachodnich.

Jedyną realną przeszkodę, jaką ruch syndykalny napotykał, był brak odpowiednich zasobów finansowych. To też bez większej pomocy rządowej w tym kierunku rozkwit towarzystw rolniczych byłby niemożliwy. Dość jest wymienić, że ustawa o stowarzyszeniach rolniczych w British Columbia upoważnia rząd prowincjonalny do udzielania kredytu tym towarzystwom aż do wysokości 80% kapitału towarzystw. W wielu wypadkach rządy prowincjonalne udzielały awanse i zapomogi nowopowstającym towarzystwom, tym sposobem umożliwiając im egzystencję. Syndykaty sprzedaży pszenicy też korzystały z tej pomocy finansowej, która obecnie jest już niepotrzebną, finansowaniem bowiem tych syndykatów zajmują się teraz banki kanadyjskie. Kredyt, jaki te instytucje udzieliły Syndykatowi, dochodzi do 25.000.000 dol.

Rządy prowincjonalne udzielają nowopowstającym towarzystwom rolnym nie tylko pomocy finansowej, ale też i pomocy administracyjnej i fachowej. I tak, departement rolniczy służy zawsze radą, a nawet podejmuje się tytułem próby sprzedaży produktów towarzystw nowopowstających. O ile po dwuch — trzech latach towarzystwo uzna za stosowne przedłużyć swą egzystencję, wówczas organizuje się ostatecznie. W ten sposób rząd oszczędza nowopowstającemu towarzystwu wysokich kosztów początkowych i możliwych strat, wywołanych zwykle przez brak doświadczenia.

Ponieważ powojenny ruch syndykalny w Kanadzie zabiega głównie o uzyskanie możliwie najwyższych cen na pszenicę przy pomocy centralizacji magazynów i planowego dowozu pszenicy na rynek światowy, posiadanie więc odpowiedniej liczby bardzo kosztownych elewatorów stało się dlań rzeczą niezbędną. Z braku odpowiednich funduszów pomoc finansowa rządu stała się koniecznością. Dochodziła ona w formie pożyczek hipotecznych do 85% wartości elewatorów i kapitału zakładowego towarzystwa.

Już z powyższego jasnem jest, że punktem ciężkości akcji syndykatu jest posiadanie odpowiedniej ilości elewatorów końcowych,

gdyż tylko przy ich pomocy może być przeprowadzona planowa polityka rynkowa dla pszenicy.

Ruch spółdzielczy w rolnictwie kanadyjskiem zapoczątkowany został na przełomie obecnego stulecia w stanie Saskatchewan. Nieliczna grupa rolników tego stanu, pragnąc poprawić swoje położenie ekonomiczne, założyła towarzystwo pod nazwą: „Territorial Grain Growers' Association", które w roku 1905, t. j. w chwili uformowania się nowego stanu, przeobraziło się w „Saskatchewan Grain Growers' Association". Stowarzyszenie to wzrastało szybko. Jednocześnie też powstawały podobne stowarzyszenia w stanach Manitoba i Alberta. Stowarzyszeniom tym udało się do pewnego stopnia osłabić złe skutki niekorzystnych konjunktur na rynku pszenicznym, i one też prowadziły gorliwą agitację na korzyść ruchu spółdzielczego. Za ich incjatywą więc powstały takie organizacje jak „Grain Growers' Company" (1906), „Alberta Cooperative Elevator Comp." (1912), połączona w r. 1916 z istniejącą dziś jeszcze „United Grain Growers' Co", oraz „Saskatchewan Cooperative Elewator Co" (1911), które to towarzystwo wykupione zostało w roku 1925 przez „Pool" saskaczewański.

Utworzenie tych ostatnich spółkowych elewatorów miało dla rolników kanadyjskich nie tylko wartość gospodarczą, ale też i znaczenie wychowawcze, ucząc ich strony handlowej i technicznej, związanej z handlem pszenicą, oraz oswajając ich z koniecznością przejmowania na siebie ryzyka, związanego z tym handlem.

One to torowały drogę powstania „Poolów".

Jednakże ideowe zaczątki obecnego systemu syndykalnego sprzedaży pszenicy w Kanadzie datują się dopiero od ostatniej wojny. W czasie tej wojny normalny rynek pszeniczny został sparaliżowany. Powstały wówczas dwie organizacje: jedna wyłącznie reprezentująca spożywców, druga zaś mieszana. Pierwsza z nich „Wheat Export Company", działająca w imieniu rządu brytyjskiego i państw sprzymierzonych, druga „Board of Grain Supervizors", składająca się z najpoważniejszych członków giełdy zbożowej w Winnipeg, przedstawicieli rolników oraz rządu kanadyjskiego. Ten ostatni Board śledził za sytuacją wewnętrzną i ustanawiał ceny pszenicy odpowiednie dla rolników w porozumieniu się z rządem angielskim. „Board" więc kontrolował cenę pszenicy w Kanadzie. Kontrola ta została usunięta w r. 1920, przyczem zniesienie kontroli rządowej cen na pszenicę zaznaczyło się wielkim i nagłym spadkiem tych cen.

Otoż okres kontroli rządowej nasunął właśnie inicjatorom ruchu kooperatywnego na roli myśl naśladownictwa jej. Ideą przewodnią tej kontroli była „stała" cena, sprawiedliwa dla konsumenta, ale za-

pewniająca jednocześnie rolnikom dostateczny zysk. Otóż osiągnięcie tego ideału stało się najbliższem zadaniem Syndykatu Pszenicznego. Zdaniem jego, osiągnięcie tego celu jest możliwem tylko wtedy, kiedy organizacja ta rozporządzać będzie większą częścią całego urodzaju i w ten sposób będzie mogła rozszerzyć rynki zbytu oraz planowo i systematycznie regulować podaż pszenicy. Innemi słowy „centralizacja handlu i planowy zbyt", stały się dźwignią całego ruchu.

Stało się to jednak nie odrazu. W okresie powojennym mniej wierzono w powodzenie inicjatywy prywatnej, niż w potęgę kontroli rządowej. To też w ciągu roku 1920 czynione były zabiegi celem wskrzeszenia kontroli rządowej, ale bezskutecznie. Wówczas dopiero rolnicy kanadyjscy postanowili zorganizować syndykaty sprzedaży.

Pierwszy tego rodzaju syndykat powstał w roku 1923 w stanie Alberta, dwa następne zaś w roku 1924 w stanie Manitoba i Saskatchewan. Jednocześnie przedstawiciele tych trzech syndykatów zdecydowali w tymże roku utworzyć wspólną agencję sprzedaży, która też rozpoczęła swą działalność w początku września tegoż roku pod nazwą „The Canadian Cooperative Wheat Producers Ltd".

V.

Budowa Syndykatu.

Członkiem tak zwanej „puli" (pool) (nazwa syndykatu) może być każdy trudniący się bezpośrednio lub pośrednio uprawą pszenicy.

Każdy członek płaci 2 dol. na koszty organizacji, a także 1 dol. tytułem akcji nominalnej.

Podpisuje on pięcioletni kontrakt, zobowiązując się dostarczać bezpośrednio lub pośrednio syndykatowi całą wyprodukowaną przez siebie pszenicę, a w razie niedotrzymania tego zobowiązania zgadza się zapłacić karę po 25 centów od każdego buszla pszenicy sprzedanego postronnie, oraz wynagrodzić straty i koszty, poniesione przez syndykat z powodu niedotrzymania umowy. Ponieważ umowa ta obowiązuje wraz z realizacją urodzaju r. 1927, zatem poźniejsi członkowie podpisują umowę na krótszy okres czasu niż pięć lat.

Każdy „pool" posiada zupełną autonomję, oraz oddzielną administrację opartą na podstawach demokratycznych. W celach organizacyjnych każda prowincja została podzielona na pewną odpowiednią ilość okręgów, obejmujących pewną liczbę powiatów. Każdy powiat wybiera jednego delegata, któremu przysługuje tylko jeden głos. Delegaci ci na dorocznych zjazdach wybierają dyrektorów po jednym z każdego okręgu.

„Poole“ posiadają też jeszcze towarzystwa miejscowe, które załatwiają sprawy lokalne. Towarzystwa te mają charakter prywatny i dobrowolny i przez swych sekretarzy komunikują się z centralą.

Prowincjonalne „Pools“ mają kontrolę nad pszenicą dostarczoną im przez członków aż do chwili nadejścia jej do elewatorów końcowych. Tutaj pszenica przechodzi pod kontrolę „Centralnej Agencji Sprzedaży“. Zarząd Agencji składa się 9 członków, najwyższą atoli instancją całej organizacji jest konferencja trzech zarządów prowicjonalnych, mająca miejsce dwa razy do roku.

Pszenicę ładuje się albo do elewatorów miejscowych, skąd przesyłana jest do elewatorów końcowych, albo też ładuje się ją z platform ładunkowych i ekspedjuje wprost do elewatorów końcowych. W tym wypadku potrąca się koszty po pół centa od buszla. W pierwszym zaś wypadku, o ile „Pool“ nie ma własnych elewatorów na miejscu, koszty są umówione z towarzystwem, do którego należy elewator, podobnie zresztą jak i sposób podziału dochodu. „Pool“ podejmuje się też magazynowania pszenicy niečłonków, ale tylko w roli ekspedytora.

„Pool“ kanadyjski składa się z trzech „poolów“ prowincjonalnych, które zbudowane są na jedną modłę i różnią się tylko w detalach. Podobnie też i kontrakty ich, zawierane z członkami i elewatorami, zawierają mniej więcej te same klauzule zasadnicze. Kontrakty te zatem różnią się tylko w szczegółach, uwarunkowanych różnicami lokalnemi.

Aby dać wyobrażenie o tych poszczególnych „Poolach“ podamy tu nieco materjału faktycznego, dotyczącego każdego z nich.

I tak „Alberta Pool“ posiadać będzie w końcu r. 1927 około 150 elewatorów. Administracją ich zajmuje się osobna kampanja podwładna centrali, przyczem zyski jak i straty tych elewatorów księgowane są na rachunek centrali.

„Alberta Pool“ zawdzięcza rozwój swój w znacznym stopniu pomocy finansowej okazanej mu przez banki kanadyjskie. I tak Związek Banków Kanadyjskich przyznał Syndykatowi kredyt w wysokości dol. 15.000.000 pod zastaw zaświadczeń wydanych przez elewatory końcowe należące do Syndykatu. Banki te również zgodziły się awansować po 75 centów od buszla pszenicy, magazynowanej przez Syndykat.

O rozwoju „Alberta Pool“ świadczą następujące dane (na str. 514).

„Pool“ pszeniczny w Saskatchewan, jak już było wzmiankowane wyżej, powstał głównie dzięki pomocy finansowej rządu prowincjonalnego tej samej nazwy.

Rok	Liczba członków	Pszenica		%
		Powierzchnia „Poolu" akrów	Powierzchnia akrów całej prowincji	
1923	25,601	2,416,413	5,172,803	46,1%
1924	30,711	2,952,890	5,573,813	52,9%
1925	35,997	3,480,673	5,719,749	60,8%

W r. 1924/25 „Pool" ten nabył 90 elewatorów, a w r. 1926 wykupił za dol. 11.000.000 elewatory należące do „Saskatchewan Pool Elevators, Ltd.", tak że obecnie rozporządza on 587 elewatorami, w czem 5 jest końcowych.

O rozwoju tego „Poolu" świadczą następujące dane: W r. 1924 do „Poolu" należało 45.725 członków, w r. 1925 było ich już 55.676, a w r. 1926 — 71.625.

Co się tyczy ziemi uprawnej pod pszenicę, to członkowie „Poolu" posiadali w połowie r. 1925 — 7.578.929 akrów, czyli 58% całej ziemi znajdującej się pod uprawą pszenicy w tej prowincji, zaś w końcu r. 1925 — 9.552.453 akrów, czyli 73½% całkowitego obszaru zasianego pszenicą.

Co się tyczy „Poolu" w stanie Manitoba, to w celach organizacyjnych stan ten podzielony został na 7 okręgów, w których istnieje 90 lokalnych „poolów" pszenicznych, oraz 448 komitetów transportowych, znajdujących się w pobliżu punktów przeładunkowych.

Pod koniec r. 1924 „Pool" ten liczył zaledwie 9.216 członków, natomiast w rok później liczba ta wzrosła do 16.087. W r. 1924 powierzchnia zasiana pszenicą przez członków „Poolu" wynosiła 735.866 akrów, a w r. 1925 — 1.058.182 akrów.

„Pool" w Manitoba posiada 30 elewatorów, które również administrowane są przez osobną organizację podwładną centrali. „Pool" nabywa elewatory albo w drodze kupna, budowy lub też dzierżawy. W tym ostatnim wypadku opłaty dzierżawne ponosi stowarzyszenie lokalne, zaś koszta handlowe dzielone są między członków w stosunku do ilości dostarczonej pszenicy.

VI.

Centralna agencja sprzedaży.

Jak to już było wzmiankowane wyżej, sprzedażą pszenicy, magazynowanej przez trzy powyższe Syndykaty, zajmuje się Centrala Sprzedaży pod nazwą „Canadian Cooperative Wheat Producers, Ltd" z siedzibą w Winnipeg. Głównym celem założenia Agencji było usunięcie konkurencji wzajemnej trzech „Poolów" prowincjonalnych.

Centrala ta posiada kilka filij: jedną w Calgary dla zochodniej części kraju; drugą w Vancouver, dla eksportu pszenicy przez ocean Spokojny; trzecią w Toronto, dla sprzedaży pszenicy młynom prowincyj wschodnich; w New-Yorku, dla eksportu pszenicy do Stanów Zjednoczonych; w Paryżu, celem sprzedaży jej młynom francuskim.

Agencja Centralna posiada trzy elewatory końcowe: jeden w Port Arthur o pojemności 1.500.000 buszli i dwa pozostałe w Fort William, z których jeden jest większy, o pojemności 620.000 buszli a drugi mniejszy, o pojemności 250.000 buszli. Do spółki więc z Poolem w Saskatchewan Centrala kontroluje magazyny o pojemności 18.000.000 buszli na ogólną pojemność 65.000.000 buszli, jaką mają magazyny znajdujące się w punktach przeładunkowych.

W r. 1925 Agencja posiadała do dyspozycji przeszło 200 miljonów buszli pszenicy i 50 miljonów buszli innego ziarna.

Co się tyczy kapitału Agencji, to stanowi on własność trzech syndykatów prowincjonalnych w stosunku jednej trzeciej. Przyczem strona finansowa „Poolu" jest obecnie zupełnie zabezpieczona dzięki kredytowi, jaki został mu udzielony przez osiem największych banków kanadyjskich w wysokości 25 miljonów dolarów.

„Pool", kupując pszenicę od swych członków, nie płaci za nią odrazu, jak to robią kupcy i elewatory prywatne, ale rozkłada zapłatę na kilka rat, umożliwiając sobie w ten sposób przedłużenie terminu dostawy ziarna na rynek światowy. W praktyce „Pool" opłaca należność za dostarczoną pszenicę w czterech ratach. Pierwsza rata zostaje wypłacona przy dostawie pszenicy do elewatora. Druga i trzecia rata wypłacana jest później, w miarę uskutecznionej sprzedaży, ale w praktyce druga rata zazwyczaj jest płatna w marcu, na początku robót wiosennych, a trzecia — w czasie żniw. Czwarta i ostatnia rata jest płatną po sprzedaniu całego zbioru i obliczeniu ostatecznej ceny przeciętnej.

Z pierwszej raty potrąca się zwykle koszty przewozu oraz koszty manipulacyjne elewatora. Druga i trzecia rata płatną jest bez wszelkich potrąceń, natomiast z ostatniej raty potrąca się przedewszystkiem koszty handlowe Urzędu Centralnego oraz koszty handlowe „poolów" prowincjonalnych. Z tej raty potrąca się jeszcze sumy ustanowione kontraktowo celem utworzenia odpowiedniej rezerwy handlowej, oraz funduszu na budowę elewatorów. Ta ostatnia stawka wynosi dwa centy od buszla, a pierwsza 1% od ceny brutto. Rezerwa, przeznaczona na budowę elewatorów jest zapisana na dobro rachunku każdego z członków w stosunku do ilości dostarczonej przez niego pszenicy i od tych sum wypłaca się procent, natomiast rezerwa handlowa jest niepodzielna, chyba w wypadku likwidacji „Poolu".

Jako przykład, podam tu podział dochodów w r. 1924/25. Rata początkowa wynosiła 1 dolar od buszla na podstawie Nr. 1 Northern. Od gorszych gatunków płacono mniejsze awanse, zależnie od gatunku i jakości. Od tej sumy potrącone zostały koszty transportu i opłaty magazynowania.

W pierwszych dniach marca r. 1925 wypłaconą została druga rata w wysokości 35 centów od buszla, bez różnicy gatunku i jakości ziarna. W ostatnich dniach lipca tego roku odbyła się wypłata trzeciej raty w wysokości 20 centów od buszla bez żadnych potrąceń, ale z uwzględnieniem gatunków i jakości ziarna. Ostatnia rata została wypłacona w początku września w wysokości 11 centów od buszla, z uwzględnieniem gatunku i jakości dostarczonego ziarna oraz z potrąceniem sum przeznaczonych na rezerwę handlową i fundusz magazynowy.

Z powyższego opisu widzimy, jak dalece „Poolom" udało się przystosować do istniejącej maszyny handlowej, stworzonej przez praktykę i prawodawcę. Przedewszystkiem syndykaty starają się opanować dostateczną liczbę elewatorów miejscowych. W tym celu wydzierżawiają, budują, albo też skupują elewatory należące do prywatnych towarzystw. I tak, „Pool" w Saskatchewan skupuje elewatory należące do potężnej organizacji pod nazwą „The Saskatchewan Cooperative Elevators Comp." i wchodzi odrazu w posiadanie 451 elewatorów miejscowych i 6 końcowych należących do tej kompanji.

Posiadając odpowiednią liczbę elewatorów i dostateczną liczbę kontraktów na dostawę pszenicy, „Pool" staje się tem samem największą organizacją producentów pszenicy, czemś w rodzaju trustu pszenicznego, jeśli tak się wyrazić można.

Korzystając z ustaw, „Pool" jako organizacja odrębna nie ponosi ryzyka handlowego związanego z podziałem tak olbrzymiej podaży. Ryzyko to ponosi faktycznie teraz, jak i przedtem, indywidualny producent. Dzięki „ustawie o zbożach" „Pool" korzysta z zarządzeń kolejowych i inspekcyjnych. Kiedy pszenica przychodzi do elewatorów końcowych, nabiera ona cech standartowych i jest artykułem konkurencyjnym par exellence. Wszystko odbywa się tu mechanicznie przy udziale rządu i prawodawcy. Specjalnych kwalifikacyj nie wymaga się. Jednocześnie pomoc finansowa zarówno rządu jak i banków prywatnych w znacznym stopniu przyczynia się do rozkwitu „Poolu".

Scentralizowanie dostatecznej liczby elewatorów miejscowych i znacznej ilości produkcji idzie w parze z opanowaniem możliwie największej ilości elewatorów końcowych, a to celem kontrolowania i regulowania podaży pszenicy na rynku światowym. Zadanie to też w znacznym stopniu ułatwione zostało „Poolowi" przez prawo i admi-

nistrację państwową, i jeśli kontrola ta nie została osiągnięta przez „Poole", przyczyna tego leży gdzieoindziej, w sferze dociekań, których tu z braku miejsca poruszać nie mogę.

VII.

Działalność „Poolu" kanadyjskiego.

Aby należycie ocenić znaczenie „Poolu" pszenicznego w Kanadzie, należy wziąć pod uwagę z jednej strony rolę, jaką uprawa pszenicy posiada w ogólnej gospodarce wytwórczej kraju, ustalając przytem daną wielkość dla Syndykatu, z drugiej zaś strony należy ustanowić wartość, jaką „Pool" posiada dla producentów rolnych.

O znaczeniu rolnictwa dla Kanady rozwodzić się nie potrzebuję. Wystarczy tutaj podać kilka danych ogólnych dla otrzymania perspektywy i dla celów porównawczych.

Ogólna powierzchnia uprawna w Kanadzie wynosiła w 1924/25 r. 57.852.550 akrów, a wartość zbiorów — dol. 995,235,900, do czego trzy prowincje zachodnie przyczyniły się w następujący sposób:

	Ziemi uprawnej	Wartość zbiorów
Saskatchewan	20,507,411 akrów	dol. 237,310,000
Alberta	11,049,683 „	„ 159,759,000
Manitoba	6,818,045 „	„ 136,025,000
Ogółem . . .	30,375,139 „	„ 533,094,000

A zatem 66,6%, albo ²/₃ całej ziemi uprawnej, przypada na trzy wymienione stany, będące wyłącznym terenem działalności „Poolu".

Wartość urodzaju pszenicy w r. 1924/25 wynosiła w całej Kanadzie dol. 320.362.000, t. j. ¹/₃ wartości wszystkich zbiorów. W r. 1923 urodzaj pszenicy w Kanadzie stanowił niecałe 14% produkcji światowej, zaś w r. 1924 tylko niecałe 9%. Był to bowiem rok nieurodzaju w tym kraju. Z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych Kanada jest dziś największym producentem pszenicy. Jej największymi konkurentami są w porządku ważności: Stany Zjednoczone, Indje, Francja, Argentyna, Włochy, Hiszpanja, Australja, Niemcy, Rumunja, Węgry. Nie wszystkie te kraje są równie niebezpieczne. Niektóre z nich spożywają w kraju całą, lub niemal całą pszenicę wyprodukowaną, a nawet zmuszone są nieraz do importu jej, tak że ich znaczenie na rynku jest dość słabe, choć nigdy nie może być pogardzane. Tylko kraje, wywożące wielkie ilości pszenicy, jak Stany Zjednoczone, Argentyna i Australja — są niebezpieczne dla producentów kanadyjskich.

Urodzaj pszenicy w Kanadzie wynosił w 1923/24 roku 474 miljonów buszli wartości 317 miljonów dol., zaś w 1924/25 roku 262 miljonów buszli, wartości, jak to było powiedziane wyżej, 320 miljonów dolarów. Przeciętna za okres czasu 1918—1922 wynosiła 269 miljonów buszli, wartości 356 miljonów dolarów.

W r. 1923/24 ilość pszenicy przeznaczonej do podziału, t. j. po do dodaniu do produkcji rocznej pozostałości z roku poprzedniego, wynosiła 452 miljona buszli. Z tej ilości wywieziono w formie ziarna 289 miljonów buszli i w postaci mąki 54 miljony buszli. Po dodaniu do tych liczb ilości ziarna, sprzedawanego w kraju w formie mąki, a mianowicie 44 miljonów buszli, ogólna ilość pszenicy sprzedanej w roku 1923/24 wynosiła 387 miljonów buszli, t. j. 81,2% rocznej produkcji.

Wywóz pszenicy w tym roku stanowił 85.5% pszenicy przeznaczonej do podziału, a 90% ogólnej ilości pszenicy zbytej w drodze handlowej, zatem w kraju spożyto tylko 10% całego urodzaju.

Ogółem wywóz do Anglji wyniósł 153 miljony buszli, do Stanów Zjednoczonych 21 miljonów buszli i do krajów pozostałych 30 miljonów buszli.

Widzimy więc z powyższego, że pszenica w Kanadzie produkuje się niemal wyłącznie na eksport i że Wielka Brytanja jest najgłówniejszym jej odbiorcą.

Co się tyczy samego „Poolu" — to w r. 1925/26 wywóz pszenicy, uskuteczniony przez tę organizację, wynosił około 190 miljonów buszli. Jednocześnie „Pool" wywiózł także 30 miljonów grubszego ziarna. Wywóz pszenicy zatem stanowił tu prawie połowę (45%) całkowitego wywozu jej z Kanady. „Pool" kanadyjski jest więc dziś największym producentem i zarazem kupcem pszenicy i bez wątpienia wpływ jego musi się dawać odczuwać na rynku światowym, szczególnie zaś ze względu na to, że kupiec ten jest niemal zawsze sprzedawcą, a bardzo rzadko kupującym. Jeżeli faktycznie wpływ jego jest mniejszy, niżby się to pozornie wydawać mogło, to jest to uwarunkowane naturą rynku pszenicznego i tem także, że pomimo wszystko wywóz „Poolów" stanowi wciąż jeszcze tylko mały ułamek całkowitego wywozu pszenicy wszystkich krajów. Nawet w Kanadzie „Pool" daleki jest jeszcze od monopolu sprzedaży i dyktować warunków nie może.

Dla rolnictwa kanadyjskiego „Pool", jako organizacja sprzedaży, ma doniosłe znaczenie, i rozwój tej organizacji jest wprost zadziwiający. Dość wspomnieć, że trzy lata temu rolnictwo w Kanadzie było niemal zupełnie zdezorganizowane, zdane na los szczęścia i że pomimo pomocy rządowej znajdowało się w opłakanym stanie, szczególnie po nagłym spadku cen w r. 1919/20. Jeszcze w r. 1913 „Pool" w Alberta sprzedał zaledwie 35 miljonów buszli pszenicy, zaś w r. 1924/25 nowy

„Pool“ w tym samym stanie sprzedał już 81 miljonów buszli. Dziś organizacja „Poolów“ posiada 650 elewatorów miejscowych o pojemności ogólnej 22 miljonów buszli i cały szereg elewatorów końcowych o pojemności ogólnej 20 miljonów buszli; jednocześnie liczba członków wzrosła do 138 tysięcy, a sprzedaż pszenicy do 60 krajów przekroczyła liczbę 190 miljonów buszli rocznie. W ciągu tych wymienionych trzech lat warstwy rolnicze otrzymały za pośrednictwem „Poolu“ przeszło 500 miljonów dolarów dochodu.

„Pool“ kanadyjski kontroluje obecnie 60% produkcji pszenicy w trzech stanach zachodnich. W r. 1924/25 „Pool“ miał zakontraktowanych pod pszenicę 14.378.981 akrów ziemi, czyli 66% całej zasianej pszenicy w tych trzech prowincjach. Procent ten dla stanu Saskatchewan wynosił 73%, dla stanu Alberta — 56% i dla stanu Manitoba — 51%. W ciągu r. 1924/25 „Pool“ w Saskatchewan wszedł w posiadanie 130 miljonów buszli pszenicy, W Alberta — 45 miljonów i w Manitoba $12^1/_2$ miljona, ogółem więc $187^1/_2$ miljona buszli.

Jak na tak krótki czas istnienia „Poolu“, są to rezultaty zdumiewające. Dowodzą one, iż w ramach obecnej gospodarki znaczenie „Poolów“ jest ogromne. Naturalnie nie wszędzie warunki lokalne są tak przychylne dla rozwoju „Poolów“, jak w Kanadzie.

Jako stowarzyszenia spółdzielcze, „Poole“ mają do spełnienia wielką misję gospodarczą, będącą udziałem wszystkich organizacyj spółdzielczych, a mianowicie misja ta polega na podniesieniu sprawności ekonomicznej danej organizacji w ramach oebcnego ustroju gospodarczego. Zbyt krótki czas istnienia „Poolu“ kanadyjskiego, oraz pewne tendencje natury ideowej, któremi kierownicy „Poolu“ powodowali się w pierwszych latach jego istnienia, poświęcając dla nich niekiedy chwilowe korzyści członków, nie pozwoliły „Poolom“ wykorzystać dostatecznie sprzyjających okoliczności i zrealizować wszystkich niezbędnych oszczędności i w ten sposób podnieść sprawność ekonomiczną „Poolu“ ponad poziom przeciętny dziś egzystujący. Ten stan rzeczy nie jest wynikiem nieudolności, złej organizacji, lub bezcelowości „Poolów“, ale skutkiem stosowania pewnego systemu, który uległ już zresztą ostatnio zmianie i który niebawem zostanie przeistoczony kompletnie w przystosowaniu się jego do wymagań, stawianych każdej organizacji spółdzielczej.

I tak naprzykład ceny, płacone członkom przez „Poole“, były dotychczas niższe od przeciętnych cen rynkowych, co oczywiście nie powinno było mieć miejsca, gdyby wszystkie oszczędności były zrealizowane, do jakich taka olbrzymia organizacja spółdzielcza upoważniała. Te ceny okażą się jeszcze niższemi, jeśli się weźmie pod uwagę

wszystkie potrącenia, jakie „Poole“ czynią na pokrycie swych kosztów handlowych i na budowę rezerw.

Ta niska stosunkowo cena jest nietylko niekorzystną dla istnienia całej organizacji, ale wyższa cena rynkowa staje się ciągłą pokusą dla nielojalnych członków, pchając ich do wyłamywania się z zobowiązań kontraktowych, zawartych z „Poolem“, a polegających na niesprzedawaniu pszenicy wyprodukowanej wprost na rynku, ale li tylko za pośrednictwem „Poolu“.

To też kierownicy „Poolów“ starają się dziś wypełnić lukę w ich dotychczasowym programie i zabiegają gorliwie, aby przy pomocy wszelkich nadających się wysiłków osiągnąć ceny wyższe od przeciętnych cen rynkowych. Trudno jest dziś przewidzieć, czy zabiegi te zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem. Sądząc z dotychczasowego przebiegu ewolucji tej niezwykłej instytucji, należałoby przypuścić, że powodzenie jest całkiem możliwe. Żadna bowiem organizacja społeczna nie wykazała w tak krótkim czasie tyle żywotności, takiego rozmachu, takiej żywiołowej siły i mocy przystosowania się do panujących warunków, co „Poole“ kanadyjskie. Należy mieć nadzieję, że kierownikom „Poolu“ po uskutecznieniu tak wielkich zdobyczy na polu gospodarczem w tak stosunkowo krótkim czasie uda się niebawem osięgnąć i ten ważny rezultat, który ostatecznie przypieczętuje na stałe istnienie „Poolu“, da mu silny fundament, na którym można będzie budować dalszą i jeszcze więcej obiecującą przyszłość.

Dr. Stefan Janicki.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

15. V. 1928 r. Posiedzenie podkomisji buraczano-cukrowniczej Komisji Rolnej do gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej.

16. V. 1928 r. Posiedzenie Komisji Ścisłej Centralnej Kom. Przywozowej.

19. V. 1928 r. Posiedzenie podkomisji ziemnaczanej Komisji Rolnej do gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej.

20. V. 1928 r. Walne zebranie Wielkopolskiego Tow. Kółek Roln.

24. V. 1928 r. Posiedzenie Centralnej Komisji Przywozowej.

30. V. 1928 r. Posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

29. V. 1928 r. Posiedzenie rolników — członków Państwowej Rady Kolejowej.

PIERWSZE WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PLANTATORÓW CYKORJI

po zatwierdzeniu statutu Związku odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 11½ w sali konferencyjnej C. T. R., Kopernika 30 w Warszawie. Osoby, pragnące zapisać się w poczet członków Związku, proszone są o zgłoszenie się do Zw. Pol. Org. Roln., Warszawa, Kopernika 30.

Konjunktury cen

PRODUKCJA ZBOŻOWA I RYNKI ZBOŻOWE.

Zwyżkowy ruch cen zboża na giełdach wszechświatowych, trwający od połowy lutego, na początku maja już wykazywał symptomaty zbliżającego się załamania cen. Drugi tydzień maja przyniósł samo załamanie, które wyraźniejszy charakter miało na giełdach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Mniej jaskrawym był moment tego załamania na rynkach europejskich, obracających zbożem importowanem, jako to w Liverpoolu i Hamburgu. Z rynków europejskich, rozporządzających także zbożem krajowem, w Berlinie zniżkowa tendencja w cenach pszenicy objawiła się o tydzień wcześniej.

Kształtowanie cen pszenicy na różnych rynkach w przeliczeniu na dolary przedstawiało się następująco.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Manitoba 3 (cif)	Berlin Krajowa
19/III—24/III	5,25	5,85	5,70	5,81	5,91
26/III—31/III	5,30	5,91	5,68	5,79	5,90
2/IV— 7/IV	5,36	5,99	5,71	5,81	5,96
9/IV—14/IV	5,55	6,16	5,89	6,13	6,17
16/IV—21/IV	5,84	6,45	6,09	6,31	6,39
23/IV—28/IV	6,13	6,63	6,17	6,25	6,52
30/IV— 5/V	6,27	6,74	6,28	6,33	6,41
7/V—12/V	5,93	6,54	—	6,27	6,39
14/V—19/V	5,69	6,30	—	6,00	6,32

Tego załamania cen spodziewaliśmy się już dawniej (trudno było tylko określić moment jego), gdyż cała tendencja zwyżkowa nie była w dostatecznym stopniu umotywowana. Podłoże tak znacznej zwyżki było czysto psychologiczno-spekulacyjne. Informacje o złym stanie zasiewów w Stanach Zjednoczonych i niektórych krajach europejskich w pierwszej połowie wiosny naturalnie nie pozwalają jeszcze wnioskować o jakimś katastrofalnym braku zboża na jesieni roku bieżącego i wogóle w przyszłym roku gospodarczym. Przecież jeszcze nic nie można powiedzieć ani o urodzaju pszenicy w Kanadzie i na południowej półkuli. Z drugiej strony stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych i Europie przy sprzyjającej pogodzie może jeszcze się poprawić. Zapotrzebowanie pszenicy przez kraje importujące ją w ciągu ostatnich kilku miesięcy jest przeciętnie mniejsze, niż w odpowiednich okresach 1926/27 roku gospodarczego: od początku sierpnia 1927 roku do pierwszego tygodnia maja włącznie załadowano w portach krajów importujących 169 miljonów kwintali, gdy w ciągu takiegoż okresu 1926/27 roku załadowano prawie 175 miljonów kwintali.

Jednocześnie załamała się zwyżkowa tendencja na żyto.

Jednakże w cenach żyta załamanie było mniej gwałtowne i dotyczyło tylko rynków amerykańskich i europejskich, notujących zboże importowane (Hamburg), zaś giełda berlińska zniżki ceny żyta nie zanotowała.

Na tejże giełdzie w dalszym ciągu widzimy anormalne zjawisko, że cena żyta jest wyższa od ceny pszenicy. Zresztą i w Hamburgu ceny żyta równają się z cenami pszenicy. Nie jest bardzo znaczną różnica między cenami tych dwóch zbóż i na giełdach amerykańskich. Dosadnie tu się wykazuje fakt znacznie gorszego urodzaju

wszechświatowego żyta, niż pszenicy oraz uzależnienie międzynarodowego rynku żyta wogóle od bardzo niewielu krajów, w roku bieżącym właściwie od jednego tylko kraju — Stanów Zjednoczonych, które dostarczyły na rynki wszechświatowe ³/₄ całej ilości żyta.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westnern Rye cif	Berlin Krajowe
19/III—24/III	—	5,49	5,54	6,16
26/III—31/III	4,82	5,40	5,55	6,19
2/IV— 7/IV	4,81	5,41	5,59	6,23
9/IV—14/IV	4,97	5,54	5,72	6,42
16/IV—21/IV	5,23	5,82	5,94	6,84
23/IV—28/IV	5,34	6,07	6,17	6,86
30/IV— 5/V	—	6,06	6,29	6,77
7/V—12/V	—	6,00	6,18	6,80
14/V—19/V	5,34	5,75	6,03	6,85

Wogóle zapotrzebowanie na żyto w 1927/28 roku gospodarczym było duże i do pirewszego tygodnia maja włącznie załadowano w krajach eksportujących żyta prawie 10¹/₂ miljonów kwintali, gdy w roku 1926/27 do tegoż czasu zaledwie 8 miljonów kwintali. Jednakże w ostatnich tygodniach zapotrzebowanie krajów importujących żyto było pokrywane tylko w małej ilości, co też wpływało na silnie zwyżkową tendencję. (W ciągu 4-ch tygodni od 9/IV do 5/V dowieziono 541 miljonów kwintali, w roku ubiegłym w tymże czasie 1232 miljony).

W Polsce załamanie cen zboża nastąpiło wcześniej, niż zagranicą: już w ostatnim tygodniu kwietnia.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
19/III—24/III	58,30	6,55	52,15	5,86
26/III—31/III	59,15	6,65	54,25	6,10
2/IV— 7/IV	60,00	6,74	54,50	6,12
9/IV—14/IV	61,00	6,85	55,85	6,28
16/IV—21/IV	64,10	7,20	59,00	6,63
23/IV—28/IV	62,10	6,98	55,60	6,25
30/IV— 5/V	60,15	6,76	53,10	5,97
7/V—12/V	59,75	6,71	52,15	5,86
14/V—19/V	59,15	6,65	52,00	5,84

Rażąca różnica cen na giełdach warszawskiej i poznańskiej tłumaczy się tem, że notowania na pierwszej giełdzie w ostatnich czasach dotyczyły prawie wyłącznie sprzedaży loco Warszawa, gdy na poznańskiej giełdzie posiadamy notowania loco stacja załadowania. Wobec tego zaś jeszcze, że notowania giełdy warszawskiej są mniej liczne, należy przeciętne ceny na giełdzie poznańskiej uważać za miarodajniejsze.

Na zniżkę cen w Polsce wpłynęło szereg czynników: i bezcłowy przywóz pszenicy i zbyt wielkie w porównaniu z sąsiednimi krajami wyśrubowanie cen i ostatnio

zniżka cen na rynkach zagranicznych, gdy ona tam nastąpiła. Zniżka cen żyta nie postępowała w tak szybkiem tempie, jak dla pszenicy. Również i załamanie cen nastąpiło o tydzień później i było mniej jaskrawe.

Ceny żyta za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
19/III—24/III	45,55	5,12	44,30	4,98
26/III—31/III	47,10	5,29	46,40	5,21
2/IV— 7/IV	48,55	5,46	46,75	5,25
9/IV—14/IV	50,50	5,67	49,90	5,61
16/IV—21/IV	53,40	6,00	53,25	5,98
23/IV—28/IV	54,35	6,11	53,30	5,99
30/IV— 5/V	52,75	5,93	53,00	5,96
7/V—12/V	52,15	5,86	52,15	5,86
14/V—19/V	52,90	5,94	51,25	5,76

Widzimy na polskim rynku takie samo zjawisko, jakie na rynkach niemieckich zauważyliśmy wcześniej: zrównanie cen pszenicy i żyta.

Widzimy, że ceny pszenicy i żyta w Polsce są obecnie niższe, niż na giełdach niemieckich, angielskich i w New Jorku. Ceny w Warszawie, jak w wypadku pszenicy są mniej miarodajne, niż notowania poznańskie.

Co się tyczy jęczmienia i owsa, to należy zaznaczyć, że na tych zbożach zniżka cen pszenicy bodaj że wcale się nie odbiła. Ceny jęczmienia pozostają bez ruchu zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. W Polsce tranzakcje dotyczące jęczmienia są bardzo nieliczne. Ceny owsa wykazują wprawdzie wahania, ale nie można jeszcze zauważyć w nich tendencji zniżkowej. Ceny tych dwuch zbóż w okresie ostatnich dniach miesięcy kształtowały się następująco:

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
19/III—24/III	5,16	6,06	4,96	4,31	5,68
26/III—31/III	5,24	6,06	4,97	4,32	5,71
2/IV— 7/IV	5,25	6,15	5,13	4,30	5,79
9/IV—14/IV	5,58	6,30	5,28	4,36	6,11
16/IV—21 IV	6,04	6,51	5,69	4,80	6,31
23/IV—28 IV	6,01	6,34	5,72	4,94	6,34
30/IV— 5/V	5.93	6,51	5,58	4,92	6,33
7/V—12/V	6,01	6,50	5,52	4,94	6,37
4/V—19/V	5.93	6,49	5,46	4,89	6,40

Jakie się przedstawiają obecnie widoki na urodzaj tegoroczny? Co się wyjaśniło ostatecznie w kwestji strat w zasiewach dzięki niesprzyjającej pogodzie zimowej? Odpowiedź na te dwa pytania jest bardzo ważna i ze względu na wyjaśnienie, czy należy się spodziewać utrwalenia zniżki cen na zboża, czy można oczekiwać powrotnej fali zwyżkowej oraz ze względu na niepokojące niektórych pytanie, czy nie będzie trudności aprowizacyjnych w przyszłym roku gospodarczym.

Jak się wyjaśniło dotąd, w Stanach Zjednoczonych należy się spodziewać strat w powierzchni pszenicy, około 20% tego, co było zasiane jesienią. Jednakże, w jesieni 1926 roku było obsiane o 10% więcej, niż w jesieni 1926 roku. Wobec tego w stosunku do roku ubiegłego zmniejszenie powierzchni, na której odbędą się żniwa, nie będzie tak wielkie. W każdym bądź razie stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych dotąd jest kwalifikowany bardzo nisko (68,8% stanu normalnego). Tak niskie kwalifikowania przytrafiły się w ciągu ostatniego piętnastolecia zaledwie dwa razy. Co się tyczy Europy, to we Francji okazało się, że obawy były przesadzone, i straty zimowe nie są tam wielkie. Niezły jest stan zasiewów we Włoszech i Bułgarji, polepszenie widoczne jest w Rumunji i na Węgrzech. W Niemczech na zachodzie lepszy jest stan zasiewów, niż na wschodzie, gdzie zarówno, jak i w Polsce, straty podczas drugiej połowy zimy były znaczne. Ostatnie dni także przyniosły informacje, że na Ukrainie prawobrzeżnej dosyć znaczne przestrzenie ozimin podczas zimy uległy zniszczeniu (około 6%) i stan zasiewów jest niżej średniego. Co się tyczy Polski to przed paru dniami Główny Urząd Statystyczny zakończył obliczanie strat w powierzchniach zasianych jesienią. Okazało się, że przewidując znaczne straty, nie byliśmy dalecy od prawdy. Dla całej Polski straty w powierzchni zasianej pszenicą ozimą wynoszą 7,5% i żytem ozimem 9,1%. Najmniej ucierpiały województwa wileńskie i poleskie, a najwięcej warszawskie, gdzie przepadło blisko 14% obsianej powerzchni. Duże też straty są na Wołyniu i w województwie tarnopolskiem (powyżej 10%).

Stan zasiewów w pierwszym tygodniu maja był szacowany dla pszenicy stopniem 2,9 i żyta 2,7 (5 — oznaczy stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły), t. j. niżej przeciętnego. Jednakże w drugiej połowie maja pogoda poprawiła się znacznie i zaświtała możliwość, że całkowitego nieurodzaju nie będzie. W każdym bądź razie urodzaj w najlepszym wypadku może wypaść średni i raczej nieco niżej średniego, t. j. będą możliwości pewnych braków zboża. Samo przez się to wszystko może decydować o oczekujących Polskę trudnościach natury finansowej, ale wcale nie decyduje o przyszłym stanie wszechświatowego rynku zbożowego, ponieważ nietylko Europa, ale i Stany Zjednoczone jeszcze nie decydują ostatecznie o tym rynku. Pozostaje jeszcze Kanada i półkula południowa, i dopiero przyszłe miesiące będą stopniowo wyjaśniać możliwości dotyczące przyszłego stanu wszechświatowego rynku zbożowego.

Edward Szturm de Sztrem.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od dn. 5 z. m. do dnia 24 z. m. zapotrzebowanie na giełdzie walutowo-dewizowej było naogół nieduże, pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano: New-York po kursie 8,90; Londyn — 43,50½—43,54; Szwajcarję — 171,79—171,85; Włochy — 46,18—47,02.

W obrotach międzybankowych: dolar — 8,89—8,89¼, New-York kabel — 891,70—891,90; czerwoniec 3,03—2,65 dol.; złoto 4,70—4,73 za rub.; Gdańsk w granicach 173,90—174,08; Berlin 213,22—213,40.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospod. Krajowego oraz 8% listy zastawne Państw. Banku Rolnego po 94% ich wartości nominalnej. 8% listy zastawne złotowe Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie notowano na początku okresu sprawozdawczego po kursie 80 zł.,

pod koniec zaś po 82—82,50 zł. Bardzo małe wahanie wykazały 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego (spadek do 96½%), ostatecznie jednak utrzymały się one na poziomie 97% ich wartości nominalnej.

B. Podatki:

Projekty ustaw podatkowych. Do sejmu wpłynęły rządowe projekty ustaw: o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych, o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich i o stałym podatku majątkowym.

W dniu 23 z. m. pokaźna większość sejmu w pierwszem czytaniu a więc a limine odrzuciła dwa pierwsze projekty podatkowe, a projekt ustawy o podatku majątkowym wycofał p. Minister Skarbu. Ze względu jednak na znaczenie, jakie rząd przywiązywał do tych projektów oraz wobec tego, że prawdopodobnie będą one aktualne w najbliższej przyszłości, podajemy poniżej ogólne zasady, na jakich projekty były zbudowane.

1) **Projekt podatku gruntowego** przewiduje do czasu przeprowadzenia zasadniczej reformy opodatkowania gruntów podwyżkę stawek; na terenie b. zaboru rosyjskiego o 100%; na obszarze b. zaboru austrjackiego — podwyższenia stopy procentowej do wysokości 83% czystego dochodu katastralnego; na terenie b. zaboru pruskiego podniesienie podatku dwukrotnie przez przeliczenie jednej marki przedwojennj na 7 zł.

Projekt znosi w podatku gruntowym progresję i degresję wprowadzoną w 1923 r., która jest nieuzasadniona ani względami gospodarczemi, ani też naukowemi, gdyż podatek ten jako czysto przychodowy (realny) nie znosi progresywnych stawek. Wpływ z podwyższonego podatku gruntowego w roku budżetowym 1928 po uwzględnieniu umorzeń z tytułu klęsk żywiołowych wyrazić się miał przypuszczalnie w następujących kwotach:

w b. królestwie Kongresowem	50.000.000
„ „ zaborze austrjackim	36.000.000
„ „ zaborze pruskim (bez śląska)	14.000.000
„ województwach wschodnich	18.000.000
„ województwie śląskim	1.100.000

Biorąc pod uwagę wysokość obciążenia przedwojennego, przez zniesienie degresji nie zostałoby spowodowane wyższe obciążenie drobnych rolników, a natomiast przez uchylenie progresji usunęłoby się nigdzie nie spotykaną anomalję i wprowadziło się zasady sprawiedliwości podatkowej.

2) **Projekt ustawy o podatku budynkowym** przewiduje pobieranie państwowego podatku budynkowego na obszarze gmin wiejskich i obszarach dworskich od każdego oddzielnego budynku mieszkalnego, handlowego i przemysłowego. Podatek budynkowy dzieli się według projektu na główny i dodatkowy. Główny — pobiera się od budynków odpowiednio do obszaru każdej posiadłości ziemskiej, stanowiącej jednostkę gospodarczą. Pod względem jego wysokości posiadłości gruntowe dzielą się na 10 klas. Dla sześciu klas, t. j. do 100 ha obszaru ustanawia się dwie stopy podatku, wyższą i niższą, a dla dalszych jedną.

Dodatkowy podatek pobiera się w stosunku procentowym do wartości każdego budynku, podlegającego podatkowi głównemu. Za podstawę bierze się szacunek ubezpieczeniowy.

Stopy podatku głównego i dodatkowego dla każdej klasy określa taryfa (na str. 526).

Okres wymiarowy dla podatku budynkowego ustanawia się na 5 lat. Przed początkiem każdego pięciolecia dokonywa się ogólnej lustracji budynków i zaleczenia ich do właściwych klas.

Zaliczenie budynków podlegających podatkowi budynkowemu do:		Wysokość podatku budynkowego		
		Głównego		Dodatkowego
klasy	w posiądłościach obszarze	stopa wyższa	stopa niższa	
		złotych		
I.	ponad 300 ha	150	20	0,5 % od sumy szacunku ubezpieczeniowego (wartość) każdej budowli w posiadłościach wszelkich klas, podlegającej stopie wyższej głównego podatku. 0,2 % zaś od sumy szacunku ubezpieczeniowogo budynku mieszkalnego podlegającego stopie niższej głównego podatku.
II.	„ 240 „ do 300 ha	110	20	
III.	„ 180 „ „ 240 „	80	20	
IV.	„ 100 „ „ 180 „	60	15	
V.	„ 50 „ „ 100 „	50	12	
VI.	„ 20 „ „ 50 „	40	10	
VII.	„ 10 „ „ 20 „	30	—	
VIII.	„ 5 „ „ 10 „	20	—	
IX.	„ 2 „ „ 5 „	10	—	
X.	„ do 2 „	5	—	

3) **Projekt podatku majątkowego.** Projekt ustawy o stałym podatku majątkowym przewiduje pobieranie go od 1 stycznia r. b. Podatek ten, będąc wolny od wszelkich dodatków samorządowych, wymierza się na podstawie oszacowania majątków, dokonywanego zasadniczo na każdy 3 letni okres.

Przedmiotem podatku jest wszelki majątek nieruchomy i ruchomy osoby opodatkowanej po potrąceniu długów i ciężarów, które ten majątek zmniejszają.

Podatek opłacają: osoby fizyczne, przebywające na obszarze Rzplitej dłużej niż rok i osoby prawne, jawne spółki handlowe i komandytowe, zrzeszenia zakłady i fundacje. Zwolnione od podatku są:

a) państwo, przedsiębiorstwa państwowe i Bank Polski,
b) związki i przedsiębiorstwa komunalne i instytucje prawa publicznego,
c) związki zawodowe, o ile nie trudnią się tranzakcjami zarobkowemi,
d) spółdzielnie mieszkaniowe,
e) kasy chorych, zakłady przymusowego ubezpieczenia robotników i pracowników umysłowych, kasy sieroce, emerytalne i t. p.,
f) osoby i spadki wakujące, których majątek nie przekracza 6000 zł.

Podatek majątkowy wynosi 0,5% od czystej wartości majątku. Do majątków, których wartość nie przekracza 15.000 zł. stosuje się stawkę obniżoną w wysokości 0,4%. — Przewidziany wpływ stałego podatku majątkowego w rzeczywistości wyniesie około 100.000.000 zł. rocznie.

Podatek dochodowy (orzeczenia Najw. Tryb. Administracyjnego). 1) **Skutki zaoczności w podatku dochodowym.** Płatnik w swem zeznaniu nie wykazał żadnego dochodu, wobec czego nie może się żalić, że władza wymiarowa uskuteczniła wymiar z urzędu, posiłkując się zgodnie z art. 49 ustęp 5 ustawy o podatku dochodowym, posiadanym materjałem urzędowym, zwłaszcza, że płatnik wezwany do udzielenia wyjaśnień, względnie wykazania prawdziwości swych twierdzeń, zawartych w zeznaniu, nie przedstawił ofiarowanych dowodów, powtarzając jedynie oświadczenie, złożone w zeznaniu. W tym stanie rzeczy wymiar zaoczny był również uzasadniony w art. 62 ustęp 2 ustawy, przyczem kwestją obowiązku podatkowego instancja odwoławcza nie miała powodu się zajmować, ile że płatnik w odwołaniu sam domagał się opodatkowania stosownie do kwoty faktycznie osiągniętego dochodu.

Konsekwencją zaoczności zaś jest to, że płatnik nie może podnosić żadnych zarzutów przeciw faktycznym ustaleniom władzy, wobec czego upadają wszelkie zarzuty skargi, skierowane przeciw obliczeniu wysokości, podlegającego podat. dochodu. Zarzuty te zresztą są tem mniej uzasadnione, ile że płatnik w żadnem stadjum postępowania nie określił wysokości swego dochodu, a w odwołaniu ograniczył się częściowo do gołosłownych zarzutów, jak brak obrotów, praca na własny rachunek, jakkolwiek wedle stanu akt posiadał patent II kateg. handlowej na sprzedaż chemikalji komisowo, pozatem zaś podniósł zarzut oczywiście nieistotny dla sprawy, że podatek w roku poprzedzającym był znacznie niższym.

Zarzuty skargi, dotyczące obrazy art. 63 ustawy o podatku dochodowym, Najwyższy Trybunał Administracyjny uwzględnić nie mógł; wprawdzie bowiem trafnem jest zapatrywanie skargi, że w razie oparcia opodatkowania na zewnętrznych oznakach należy je szczegółowo przytoczyć w uchwale, atoli — jak wspomniano wyżej — wymiar jest dostatecznie uzasadniony w art. 49 ustęp 5, względnie art. 62 ustęp 2 ustawy, wobec czego niema innego znaczenia dla sprawy uwaga w opinji przewodniczącego Komisji Szacunkowej o stopie życiowej podatnika (wyrok z dn. 13. I. 1928 r. L. rej. 3098/26).

2) **Skutki złożenia zeznania o dochodzie po terminie.** W myśl art. 49 ustęp 5 ustawy w wypadku złożenia zeznania o dochodzie po terminie władza dokonywa wymiaru podatku na podstawie materjału, jakim rozporządza. Ujemnym dla płatnika skutkiem takiego wymiaru zaocznego jest to, że władza wymiarowa nie ma obowiązku żądać od płatnika wyjaśnień lub uzupełnień i może ustalić materjalne podstawy wymiaru bez udziału płatnika. W postępowaniu zaś odwoławczem płatnik, który popadł w zaoczność, nie może zwalczać ustalonych prawidłowo materjalnych podstaw wymiaru, gdyż skutki zaoczności sięgają także w postępowanie odwoławcze w myśl przepisu art. 67 ustęp 2 ustawy, przyznającego płatnikowi w tem postępowaniu te same prawa, z jakich korzysta w postępowaniu wymiarowem. — Skoro tedy płatnik złożył zeznanie po terminie, władza była uprawniona zastosować do niego określone wyżej skutki zaoczności, a skierowane przeciw temu zarzuty skargi nie mają oparcia w ustawie bez względu na zawarte w skardze twierdzenie, iż złożenie zeznania po terminie zostało usprawiedliwione nieobecnością płatnika. (Wyrok z dnia 13. I. 1928 r. L. rej. 3010/25).

Potrącania przy wymiarze podatku dochodowego. (Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 30. IV. 1928 r. Nr. D. V. 1995/2/28). Ministerstwo Skarbu, mając na uwadze trwający jeszcze powojenny stan zniszczenia i nieuporządkowanie gospodarstw rolnych na Kresach Wschodnich, zarządza, aby właścicielom gospodarstw rolnych, położonych w niżej podanych okręgach potrącano od dochodu podatkowego, ustalonego do wymiaru podatku dochodowego za rok 1928 udowodnione wydatki z czasu miarodajnego, poniesione na odbudowę zniszczonych w czasie wojny budynków gospodarczych.

Powyższą ulgę należy stosować w r. 1928 na obszarach: izb skarbowych w Brześciu, Łucku i Wilnie oraz powiatów augustowskiego, grodzieńskiego, ostrołęckiego, suwalskiego, szczuczyńskiego i wołkowyskiego w okręgu Izby Białostockiej, wreszcie powiatów brodzkiego, brzeżańskiego, rudzkiego, skałackiego, sokalskiego i stanisławowskiego w okręgu Izby Lwowskiej.

C. Ustawodawstwo:

Wystawy i targi gospodarcze. Na mocy rozporządzenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 13. IV. r. b., podania o zezwolenia na urządzenie wystaw i targów, będących przeglądem wytwórczości rolnej i przemysłowej i mających na celu

obok propagandy handlowej, głównie wykazanie w celach dydaktycznych poziomu wytwórczości, wreszcie o charakterze ogólno-krajowym lub międzynarodowym winny być wnoszone do właściwych ministerstw nie później niż na 12 miesięcy przed zamierzoną datą ich otwarcia; podania zaś na urządzenie wystaw o charakterze lokalnym lub obliczonym na działalność w obrębie jednego województwa — na 4 miesiące.

Osoby, które uzyskały zezwolenie na otwarcie wystawy obowiązane są utworzyć komitet wystawy (targu) do którego, niezależnie od innych osób, mogących w nim uczestniczyć, zaprosić należy:

a) reprezentanta miejscowego samorządu terytorjalnego, delegowanego przez zarząd gminy,

b) po jednym delegacie właściwej izby przemysłowo-handlowej, rzemieślniczej i rolniczej stosownie do przedmiotu wystawy,

c) przedstawicieli gałęzi gospodarczych reprezentowanych na wystawie.

Do komitetu wystawy należy, między innemi, przyznawanie odznaczeń ustanowionych bądź przez zarząd wystawy, bądź przez gospodarcze lub społeczne organizacje z poza wystawy oraz przedstawienie władzom państwowym i samorządowym, na ich żądanie, kandydatów do odznaczeń państwowych i samorządowych.

Skład komitetu i komisji sędziowskiej, wyłonionej z grona rzeczoznawców poszczególnych gałęzi gospodarczych, winien być podany do wiadomości w Monitorze.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Komisje specjalne do rozstrzygania skarg na nakazy inspektorów pracy powołuje rozp. Rady Min. z dn. 2. IV. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 497).

Przywóz mąki pszennej może być zwolniony od zakazu na mocy rozp. Rady Min. z dn. 2. V. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 498).

O wystawach i targach gospodarczych ogłoszono rozp. Min.: Prz. i H. oraz Roln. z dn. 13. IV. 1298 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 501).

Postępowanie celne uzupełnia rozp. Min. Sk. z dn. 16. IV. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 502).

Tryb przymusowego wykonania orzeczeń komisyj ziemskich i wynagrodzenie za znoszone służebności w gotowiźnie ustala rozp. Min. Sprawiedl. z dn. 28. IV. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 504).

Taryfę towarową zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 5. V. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 53, poz. 511).

Przepisy o obrocie masłem, serem, smalcem i ich surogatami z dnia 1. VII. 1915 r. uchyla rozp. Rady Min. z dn. 25. IV. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 54, poz. 515).

Koszta sporządzenia odpisów urzędów ziemskich ustala rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 21. IV. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 54, poz. 519).

D Polityka handlowa:

Zakaz przywozu mąki pszennej. W dn. 1 maja b. r. kończył się termin zakazu przywozu pszenicy i mąki pszennej do Polski. Zakaz przywozu pszenicy nie został obecnie wznowiony, natomiast zakaz przywozu mąki pszennej został przedłużony do dn. 30 czerwca b. r. rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 2 maja b r. (Dz. Ust. Nr. 52, poz. 498), z tem zastrzeżeniem, że Minister Przemysłu i Handlu może zezwolić w porozumieniu z Ministrem Skarbu na przywóz pewnych ilości mąki pszennej.

Wywóz jaj. W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 marca b. r. o uregulowaniu wywozu jaj zagranicę daje się zauważyć, że agenci zagranicznych importerów i spekulanci przygotowują się do założenia w Polsce magazynów

jajczarskich, ażeby z chwilą ukazania się rozporządzeń wykonawczych ubiegać się o rejestrację i wyzyskać sytuację, jaką stworzy wyeliminowanie niektórych firm od eksportu. Ze względu na istotne uregulowanie wywozu jaj należy przeciwnie zastanowić się nad sposobami, któreby właśnie ów element od przywilejów eksportowych odsunęły. Dotychczasowi agenci firm zagranicznych nie ograniczają się najczęściej do właściwej funkcji zakupu towaru dla jakiejś firmy lub odbioru towaru przez nią zakupionego, lecz bawią stale w Polsce, a zmieniając często miejsce zamieszkania unikają właściwej interwencji władz skarbowych. Tacy agenci mają zazwyczaj do swych usług pewien zastęp miejscowych przygodnych hurtowników jajczarskich, a nadto szereg pośredników, imających się częstokroć najryzykowniejszych interesów jajczarskich. Tym to żywiołom zawdzięcza się znaczne ubytki w dochodach z obowiązujących u nas podatków. Agenci zagraniczni, korzystając z odnośnych klauzul, nie opłacają podatku obrotowego, pośrednicy zaś i spekulanci również znajdują sposoby do wymykania się od opodatkowania. Stąd też inspektoraty skarbowe stwierdzają nieraz wielokrotnie większą ilość wywiezionych wagonów jaj, aniżeli z danej stacji wysłały miejscowe firmy solidne, wykazujące książkowo autentyczność swoich zeznań o obrocie handlowym. Z chwilą wydania dekretu o standaryzacji jaj owi agenci i spekulanci sposobią się do uzyskania formalnego pozoru dla otrzymania koncesji wywozowej, a więc zakładają pośpiesznie nowe firmy. Trudno się łudzić wszakże, by ów element handlowy zmienił wraz z tem metody swej pracy dotychczasowej. Niewątpliwie, władze skarbowe będą miały z nim w dalszym ciągu kłopoty, a kontrola jakości eksportowanego towaru będzie niesłychanie utrudniona i kto wie, czy zdoła zapobiec nadużyciom i osiągnąć cel dekretu, czyli podnieść zagranicą markę polskich jaj. Jako wyjście z tej sytuacji, uznaćby należało za pożądane, by rozporządzenie wykonawcze na jakiś okres — roczny lub dwuletni — zastrzegło nieudzielanie koncesyj wywozowych firmom jajczarskim, powstałym dopiero w roku bieżącym.

Rozwój Gdyni. Gdy postanowienia traktatu pokojowego przyznawały Polsce dostęp do morza, zachodziło siłą rzeczy pytanie, czy może być zachowana łączność polityczna z Niemcami Prus Wschodnich. Pomimo wszelkie względy geograficzne, gospodarcze, strategiczne, a poniekąd i narodowościowe przeważył, jak wiadomo, pogląd, że nawet bez spoistości terytorjalnej Prusy Wschodnie należy pozostawić Niemcom. Niewątpliwie, głównym argumentem, bijącym w oczy, była niemieckość Królewca, wielkiego portu oraz poważnego ośrodka kulturalnego. Królewiec był faktem, którego niepodobna było zlekceważyć. Analogicznemi względami powodowano się przy ustalaniu własnego statutu dla Gdańska.

Po odzyskaniu morza przed Polską stanęło zagadnienie, czy poprzestać na wyzyskiwaniu swoich uprawnień względem Gdańska i ewentualnie dążyć do ich rozszerzenia, czy też obok tego tworzyć port nowy na terytorjum podległem naszej suwerenności bez zastrzeżeń. Ponieważ Gdańsk już jest wielkim portem, a położony jest w stosunku do naszego obszaru państwowego najszczęśliwiej, bo nad ujściem rzeki, bardziej naturalną wydawała się pierwsza droga, natomiast druga — budowy nowego portu — budziła nawet obawy, czy przez nią nie zaniedbamy swoich uprawnień w Gdańsku. Mimo to, głównie pod wrażeniem szykan niemieckiego zarządu jego, weszliśmy na drogę drugą: zaczęliśmy rozbudowywać Tczew i budować od fundamentów Gdynię, niby Camberrę australijską. Wybór pomiędzy położeniem głównego nacisku na Tczew czy też na Gdynię nie nastręczał trudności: Tczew nas nie uwalniał od przejścia przez terytorjum Wolnego Miasta. Od tego czasu, a zwłaszcza od lipca 1924 r., po zawarciu umowy o budowę Gdyni z francusko-polskiem konsorcjum, rozwój jej idzie w tempie bardzo szybkiem. Przytoczmy za „Przeglądem Gospodarczym“ następujące zestawienie ruchu portowego.

	Wpłynęło i wypłyn. statków	Pojemność tonn rejestr. netto	Przywóz ładunku tonn	Wywóz ładunku tonn
r. 1924	54	81.232	631	9.086
r. 1925	164	146.162	1.586	50.142
r. 1926	601	412.951	179	413.826
r. 1927	1080	824.842	6.023	889.744

Liczby te świadczą, że instynkt podpowiedział narodowi drogę właściwą. Bądź co bądź, gdyby Gdańsk był jedynym portem polskim, pozycja nasza wobec niego musiałaby być przez długi czas ciężką. Wiedząc bowiem, że nie mamy innego wyjścia, jak go wzbogacać, a więc że pod względem gospodarczym nic nie ryzykuje, kierownictwo polityczne Wolnego Miasta mogłoby zawsze dawać folgę swoim pretensjom nacjonalistycznym, występować wobec nas jako strona i wytargowywać niczem nieusprawiedliwone koncesje. Budowa Gdyni te aspiracje pasorzytnicze przecięła. Dziś raczej Gdańsk ze względów gospodarczych musi troszczyć się o swoje stanowisko w Polsce, niż Polska w Gdańsku. Nie bez znaczenia jest i wzgląd narodowościowy. Wobec przewagi ludności niemieckiej na obszarze Wolnego Miasta, gdybyśmy je nawet bez zastrzeżeń posiadali, conajmniej przez długie dziesiątki lat zapewne byłby on nazewnątrz świadectwem niepolskiego charakteru naszego dostępu do morza. Gdynia zaś, stojąc nad samem morzem, — a tem jest lepsza od Tczewa, — i wraz z rozwojem swoim stając się ogniskiem polskiego handlu zagranicznego, — jest z każdym rokiem coraz to bardziej znakiem widomym polskości wybrzeża, a im więcej włożymy wysiłku w jej rozbudowę, jako ośrodka gospodarczego i kulturalnego, tem łatwiej będzie jej odegrać wobec niemieckich zakusów względem Pomorza rolę, jaką dla niemieckości Prus Wschodnich w krytycznym momencie spełnił Królewiec.

Państwowa Rada Kolejowa. W N-rze 105 „Monitora Polskiego" z d. 7 maja b. r. ukazało się obwieszczenie Ministra Komunikacji z d. 30 kwietnia w przedmiocie składu Państwowej Rady Kolejowej, ustalające go imiennie na kadencję 1928—1931 r. Rada składa się z sześciu grup. Pierwszą stanowią przedstawiciele 7 ministerstw: przemysłu i handlu, rolnictwa, poczt i telegrafów, skarbu, robót publicznych, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych.

Drugą grupę składają przedstawiciele 12 miast: Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Katowic, Bydgoszczy, Lublina, Częstochowy, Białegostoku i Gdyni.

Grupę trzecią stanowią przedstawiciele 16 województw Rzplitej, obrani przez powiatowe ich związki samorządowe. Z warszawskiego weszli p. Bojańczyk i zast. p. Gajzler, z łódzkiego — p. Rżewski i zast. p. Rudzki, z kieleckiego — p. Lamot i zast. p. Pohowski, z lubelskiego — p. Rosenwerth i zast. p. Sachs, z białostockiego — p. Młyński, zast. p. Wołk, z pomorskiego — p. Czarliński, zast. p. Donimirski, z poznańskiego — p. Sulczewski, zast. p. Rozmiarek, ze śląskiego — p. Kobyliński, zast. p. Dubiel, z krakowskiego — p. Skrzyński, zast. p. Sichrawa, ze lwowskiego — p. Rybicki, zast. p. Lubomirski, z tarnopolskiego — p. Mazurek, zast. p. Zagórski, ze stanisławowskiego — p. Szczepański, zast. p. Majewski, z wileńskiego — p. Siła, zast. p. Nejman, z poleskiego — p. Olewiński, zast. p. Lewandowski oraz z wołyńskiego — p. Poncet, zast. p. Arciemonowicz. Nowogródzkie dotąd delegatów nie wybrało.

Grupa czwarta składa się z przedstawicieli 30 organizacyj gospodarczo-społecznych, które oznacza minister komunikacji. Na razie mianowano delegatów 25 organizacyj, mianowanie pozostałych nastąpi później. Wśród tych 25 delegatów organizacyj

5 obierają izby handlowo-przemysłowe, 12 — zrzeszenia przemysłowe, 4 — instytucje rolnicze, 4 — różne. Instytucje przemysłowe powołano do wyborów następujące: Centralny Związek Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w Warszawie, Naczelną Organizację Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Związek Górnośląski Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Katowicach, Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie, Związek Polskich Hut Żelaznych, Związek Przemysłu Chemicznego i Polski Związek Fabryk Portland Cementu, Krajowe Towarzystwo Naftowe we Lwowie i Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych w Warszawie, Związek Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, Związek Cukrowni b. Królestwa i Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu, Związek Przemysłowców Metalowych w Warszawie, Związek Elektrowni Polskich i Stowarzyszenie Elektrotechników oraz Zrzeszenie Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski w Krakowie.

Rolnictwo reprezentowane jest bez porównania mniej licznie. Mandatów udzielono tylko Związkowi Polskich Organizacyj Rolniczych (p. Gościcki, zast. p. Wakar), Polskiemu Związkowi Organizacyj i Kółek Rolniczych (p. Przedpełski, zast. p. Niedzielski), Wielkopolskiej i Pomorskiej izbom rolniczym (p. Grabski, zast. p. Kulewicz) oraz Śląskiej izbie rolniczej (p. Sztwiertnia, zast. p. Panieński). Do organizacyj różnych zaliczyliśmy Związek Przedsiębiorstw Komunkacyjnych, Radę Zjazdów Żeglugowych, Radę Naczelną Związków Drzewnych oraz Związek Spółdzielni Spożywców.

Wreszcie grupa szósta składa się z 10 fachowców, wybitnie zasłużonych na polu kolejnictwa a mianowanych przez ministra komunikacji.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych złożył Ministrowi Komunikacji memorjał w sprawie liczebnego upośledzenia reprezentacji organizacyj rolniczych w składzie Państwowej Rady Kolejowej, domagając się przyznania im pozostałych do obsadzenia pięciu mandatów z czwartej grupy i upominając się w szczególności o przedstawicielstwo organizacyj rolniczych lokalnych (w rodzaju Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych i t. p.) oraz specjalnych (jak syndykaty, spółdzielnie i organizacje producentów szczególnych odmian gospodarstwa rolnego, np. chmielu, ryb, hodowli i t. d.).

Państwowy Instytut Eksportowy. W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 17 września ub. r. o Państwowym Instytucie Eksportowym (Dz. Ust. Nr. 87, poz. 739), powołanym przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu celem opiekowania się polskim wywozem (badania, inicjatywa, propaganda), ukształtowano obecnie Radę Instytutu, które według wymienionego rozporządzenia składa się z 15 członków (6 mianowanych i 9 delegowanych przez organizacje społeczno-gospodarcze). Na posiedzeniu Rady w d. 19 kwietnia wybrano Prezydjum Rady w następującym składzie: przewodniczący p. J. Zagleniczny, zastępcy przewodniczącego pp. J. Gościcki i M. Szydłowski. Wybór ten został przez Ministra Przemysłu i Handlu zatwierdzony. Na posiedzeniu Rady w d. 25 b. m. wybrano dwu członków Komitetu Wykonawczego, powołując doń pp.: J. Gościckiego i M. Szydłowskiego. Dalszych 2 członków Komitetu Wykonawczego powołał Minister Przemysłu i Handlu, mianując pp.: dr. R. Battaglię i W. Wiślickiego. Przewodniczący Rady jest zarazem przewodniczącym Komitetu Wykonawczego. Dyrektorem Instytutu jest p. M. Turski.

Kronika zagraniczna.

Anglja.

Z angielskiego rynku żywnościowego. Ubój żywca w Danji w tygodniu po świętach wielkanocnych wynosił zaledwie 77.000 sztuk, co wpłynęło na ożywienie rynku bekonowego przy utrzymaniu cen poprzednich. W następnym tygodniu uboje duńskie osiągają znaczną cyfrę 107 tys. sztuk, mimo to jednak dobra tendencja została utrzymana i w tranzakcjach zdołano uzyskać zwyżkę cen (premje) ponad oficjalne notowanie.

Oficjalnie notowano bekony duńskie bez zmiany, inne kontynentalne około 3 — wyżej. Ceny notowano następujące:

Bekony	duńskie	80 sh
„	holenderskie	78 „
„	ostońskie	76 „
„	łotewskie	72 „
„	polskie	72 „
„	ukraińskie	72 „

Popyt w końcu kwietnia bardzo dobry. Manchester notował wszystkie rodzaje ebkonów o 2/— wyżej. Horoskopy na maj dobre.

Na rynku jajczarskim dała się odczuć zmniejszona podaż jaj świeżych wskutek rozpoczęcia skupu do przechowania na okres zimowy. Ceny za irlandzki towar 11/—, polski „Blues“ 9/—, „reds“ 8/—. Eksporterzy duńscy zawierali w kwietniu kontrakty z dostawą na trzy ostatnie miesiące roku fob Kopenhaga po cenie 13/—.

Tendencja na masło była w kwietniu b. r. naogół słaba. Mimo zmniejszonego dowozu ceny wahały się w kierunku zniżkowym. Notowano:

Masło	N. Zelandzkie	170/—
„	Australijskie	160/—
„	Duńskie	180/—
„	Estońskie	170/—
„	Łotewskie	168/—
„	Syberyjskie	156/—

Czechosłowacja.

Nowe angielskie cła na cukier surowy a czechosłowackie cukrownictwo. Anglja przystąpiła do obniżenia cła na cukier surowy. W ten sposób rafinerje angielskie będą mogły zaopatrzyć się w tańszy produkt, co zapewni tym przedsiębiorstwom silniejszą ochronę przed konkurencją zagraniczną. Anglja zmuszona jest importować 70% potrzebnych ilości cukru, z czego duża część przypada na rafinerje czechosłowackie. Obniżenie cła na cukier surowy oznacza więc poważne ograniczenie możliwości zbytu dla rafineryj czechosłowackich i może mieć bardzo groźne następstwa dla gospodarstwa narodowego Czech. To też cukrownictwo czechosłowackie zwróciło się do rządu z żądaniem podjęcia kroków obronnych i zapewnienia mu premij wywozowych. Rzucono również myśl, aby przenieść kilka dużych rafineryj nadłabiańskich do Anglji, gdyż fabryki te pracowały dotychczas wyłącznie na eksport do Anglji.

Francja.

Handel zewnętrzny w I kwartale b. r. Bilans handlowy I kwartału b. r. w porównaniu z tymże okresem r. ub. przedstawia się jak następuje (w miljardach franków):

	Przywóz I 1927	Przywóz I 1928	Wywóz I 1927	Wywóz I 1928
Artykuły spożywcze	3,8	2,9	1,2	1,6
Surowce i półfabrykaty	8,2	8,4	4,4	3,4
Wyroby gotowe	1,3	1,7	8,3	7,8
ogółem . . .	13,2	13,0	13,9	12,8

Saldo czynne I kwartału r. ub. 700 miljonów fr. w I kwartale r b. zastąpione zostało przez bierne 20 miljonów fr. („Przegląd Gospodarczy").

Łotwa.

Łotewskie cła na artykuły rolne. Dotychczasowa łotewska taryfa celna przewiduje stawkę celną dla pszenicy, grochu, bobu w wysokości 7 łatów za 100 kg.; wszelkie inne gatunki płodów rolnych za wyjątkiem ryżu, kartofli i łubinu są wolne od cła, obecnie jednak projektowana jest nowa taryfa, przewidująca stawki następujące:

żyto.	netto za 100 kg.	3 łaty	konwencyjna —
pszenica . . .	„ „ „ „	11 „	„ 7
jęczmień i owies	„ „ „ „	5,3 „	„ 3

Przeciętne ceny miejscowe w czasie od 8—14 marca r. b. wynosiły:

za 100 kg.	żyta	26,50 ł.
„ „ „	pszenicy. . . .	30,— „
„ „ „	jęczmienia . . .	26,— „
„ „ „	owsa	25,80 „ i 26,40 ł.

Rozwój rolnictwa. Położeniem rolnictwa łotewskiego w ostatnich dwuch latach zajmuje się obszernie ostatni zeszyt wydawnictwa Państw. Urzędu Stat. Łotewskiego. Przytoczymy tu kilka ciekawych zestawień.

Powierzchnia uprawy wzrasta stopniowo lecz stale z roku na rok i jeśli nawet w jakimś roku gospodarczym obszar uprawy tej lub innej rośliny wykazuje tendencję zniżkową, to jest to jedynie zjawiskiem przypadkowem, którego przyczyn należy szukać w jakichś specjalnych, charakterystycznych warunkach klimatycznych lub rynkowych. Powierzchnia uprawy najważniejszych roślin kształtowała w ciągu szeregu lat, jak następuje:

	1909/13		1928/25		1926		1927	
	1000 ha	%	1000 ha	%	1000 ha	%	1000 ha	%
Żyto	350,8	100	243,1	69	251,3	72	256,3	73
Pszenica	32,6	100	29,7	91	49,5	152	58,7	180
Jęczmień	191,0	100	160,1	84	190,2	100	185,3	97
Owies	305,9	100	285,6	93	320,8	105	305,2	100
Ziemniaki . . .	79,6	100	68,4	86	82,1	105	85,5	107
Len	69,6	100	49,6	71	63,8	92	63,1	91

Zestawienie powyższe wykazuje, że powierzchnia uprawy nietylko osiągnęła stan przedwojenny, lecz w niektórych pozycjach (np. pszenica) przekroczyła dość znacznie liczby z lat 1909/13. Jedynie obszar uprawy żyta i lnu skurczył się nieco, jednak można to uważać za stan przejściowy, gdyż już w najbliższych latach należy się po-

ważnie liczyć ze wzrostem uprawy tych roślin. W związku z silnie rozwijającą się hodowlą bydła daje się zaobserwować stały wzrost powierzchni obsianych przeróżnemi gatunkami traw pastewnych. Tak więc obszar obsiany trawami pastewnemi, który w roku 1923 wynosił zaledwie 275.600 ha, a w r. 1926 — ok. 308.400 ha, objął w roku 1927 318.900 ha.

Przeciętne plony są jeszcze dość niskie, lecz i tu daje się zauważyć stała poprawa. Poniższa tablica ilustruje wysokość plonów z 1 ha w poszczególnych latach:

	1909/13		1920/25		1926		1917	
	w q.	%	w q.	%	w q.	%	w q.	%
Żyto ozime . . .	9,29	100	9,76	105	6,17	66	10,13	109
„ jare	7,05	100	7.74	110	6,96	99	6,76	96
Pszenica ozima .	12,33	100	11,67	95	10,79	88	13.44	109
„ jara . .	8,21	100	10,24	125	9,29	113	8,88	108
Jęczmień	9,05	100	9,19	102	9,91	109	7,02	78
Owies	9,12	100	8,88	97	8,60	94	6,80	64
Groch	7,70	100	9.02	117	9,11	118	7,23	94
Ziemniaki . . .	80,25	100	91,34	114	123,44	134	83,90	105
Siemię lniane . .	3,65	100	3,68	101	3,87	106	2,63	72
Włókno „ . .	4,34	100	4.02	93	3,97	91	2,94	68

Wywóz produktów rolniczych zajmuje w ogólnym bilansie handlowym Łotwy miejsce dominujące. Wartość tego eksportu wynosi prawie połowę wartości ogólnego wywozu.

W okresie ostatnich 2 lat wywieziono produktów rolniczych za następujące sumy:

	1926 w 1000 łat.	% wartości ogólnego wywozu	1927 w 1000 łat.	% wartości ogólnego wywozu
Len	37.998	20.16	26.574	12.07
Siemie lniane . . .	6.719	3.56	6.439	2.93
Masło	37.450	19.86	41.267	18.74
Mięso	6.797	3 61	6.036	2.74
Nasiona koniczyny .	3.751	1.99	2.095	0.95
Jaja	31	0.02	33	0.01

Len eksportowano głównie do Belgji (52,58—53,38%) oraz do Anglji, która jest drugim z kolei odbiorcą tego produktu (33,18—38,68%). Masło kierowano przeważnie do Niemiec (77,17—85,88%), a tylko niewielkie ilości eksportowano na rynek angielski (12,24—18,55%). Natomiast cały niemal wywóz mięsa szedł do Anglji (97,52—98,27%), przyczem wywóz ten obejmował prawie wyłącznie bekony.

Niemcy.

Świadectwa przywozowe. W celu poparcia wywozu świń i mięsa zostały wprowadzone premje w postaci świadectw przywozowych, t. zw. „Einfuhrscheine", które dotychczas stosowane były przy wywozie zboża. Ustawa z dn. 30 marca b. r. postanawia, iż przy wywozie z Niemiec, w ilościach nie mniejszych od 1 q, świń oraz mięsa wieprzowego świeżego, mrożonego lub zwyczajnie przyrządzonego oraz przy wywozie

szynek w naczyniach hermetycznie zamkniętych (poz. 106 i 108 niemieckiej taryfy celnej) eksporter na żądanie otrzymuje świadectwo przywozowe na okaziciela, który ma prawo wwieźć w okresie 9 miesięcy z zagranicy odpowiednie do wartości kwitu ilości paszy bez cła. Świadectwo przywozowe opiewa przy wywozie świń żywych na 16, mięsa na 21 i szynek na 27 mk. od 100 kg. i od tejże wysokości cła zwalnia okaziciela, importującego paszę.

Wskazywaliśmy już na łamach „Rolnika Ekonomisty" pożytek wprowadzenia analogicznego systemu u nas celem poparcia eksportu rolniczego.

Traktat handlowy z Jugosławją. W związku z polsko-niemieckiemi rokowaniami o konwencję handlową godzi się zainteresować zawartym w końcu ub. roku traktatem niemieckim z Jugosławją, a to dlatego, że zniżki celne, uzyskane przez jej wywóz rolniczy w drodze klauzuli największego uprzywilejowania służyłyby po zawarciu konwencji i nam. Przytaczamy je poniżej za „Przemysłem i Handlem" (Nr. 21 b. r.) od 100 kg. w mk. niem.:

Pozycja taryfy celnej niemieckiej	NAZWA TOWARU	Stawka celna normalna	Stawka zafiksowana dla Jugosławji
z 7	Kukurydza na paszę	5,—	2,50
z 11	Groch jadalny, suszony	4,—	2,40
z 28	Konopie surowe, oczyszczone, międlone	bez cła	bez cła
z 45	Winogrona w okresie od 1. VIII. do 30. XI.	30,—	7,—
z 47	Jabłka świeże:		
	nieopakowane, od 25. IX. do 31. XII.	6,—	2,—
	opakowane, od 25. IX do 31. XII.		
	w workach nie mniej 50 kg.	15,—	2,50
	w innem opakowaniu	15,—	7,—
	Gruszki świeże:		
	niepakowane, od 1. IX. do 30. XI.	6,—	2,—
	opakowane. od 1. IX. do 30. XI.		
	w workach wagi nie mniej 50 kg.	15,—	2,50
z 48	Śliwki suszone nieopakowane lub w workach wagi nie mniej 80 kg.	10,—	6,—
	w innem opakowaniu	20,—	6,—
z 49	Śliwki gotowane bez cukru	10,—	5,—
z 83	Drzewo dębowe do beczek (klepki, dna) nieheblowane niematowane	0,30	0.30
z 107	Kury i inny drób żywy oprócz gęsi	11,—	6,—
z 110	Kury i kaczki bite	30,—	20,—
	„ „ „ „ przyrządzone	60,—	20,—
z 115	Karpie żywe	30,—	25,—
	„ śnięte	15,—	12,—
	Ryby żywe i śnięte, świeże i mrożone osobno niewymienione	bez cła	bez cła
z 136	Jaja	6,—	5,—
z 219	Pomidory	75,—	15,—
	Sardynki i sardele w oliwie i t. p.	75,—	30,—
z 273	Kwas siarczany	0,50	bez cła
z 317	Terrosilicium o zawartości silicium:		
	powyżej 50 do 80%	3,—	2,—
	powyżej 80%	3,—	1,—
z 349	Aceton surowy	2,—	2,—
z 470	Konopie czesane	bez cła	bez cła

Należy zaznaczyć, że aktualna wartość powyższych ulg konwencyjnych dotyczy z przytoczonych 27 stawek, jak widzieliśmy, zaledwie 22. Obniża ją i ten fakt, że niektóre z przytoczonych stawek taryfy normalnej niemieckiej obecnie są specjalnemi zarządzeniami wogóle zniżone: dla kukurydzy do 3.20, dla grochu do 2.00. Niektóre zaś inne ulgi są już stosowane w innych traktatach niemieckich: do winogron, jabłek, gruszek, sardynek i t. d.

Wzamian za pomienione ulgi celne Jugosławja udzieliła Niemcom 40 zniżek od stawek przywozowych na 40 pozycyj taryfowych, dotyczących wyrobów przemysłu chemicznego, włóknistego, garbarskiego, metalowego i t. d. Na pierwszy rzut oka więc traktat nie wydaje się szczególnie korzystny dla Jugosławji, która kto wie, czy nie szła na znaczne ustępstwa względem niemieckich tendencyj penetracyjnych, ażeby je przeciwstawić włoskim.

Taktyka Niemiec w obrocie nierogacizną. Danja reguluje swój obrót trzodą chlewną nietylko przez przeróbkę na bekony przeznaczone do wywozu na rynek angielski, lecz także przez wywóz żywych świń i mięsa wieprzowego do Niemiec. Poniższa tabelka daje obraz tego wywozu od r. 1918 do 1927 włącznie:

Rok	Wieprzowina w q.	Żywe świnie w szt.	Rok	Wieprzowina w q.	Żywe świnie w szt.
1918	9.868	—	1923	2.086	6.175
1919	565	—	1924	8.512	60.960
1920	4.025	52.947	1925	21.249	12 557
1921	4.118	8.413	1926	25 928	18.097
1922	875	4.341	1927	27.032	34.420

Wywóz ten jest ważnem zjawiskiem dla Polski z powodu taktyki rządu niemieckiego, przejawiającej się w ostatnich miesiącach w stosunku do rynku wiedeńskiego odnośnie do żywej trzody chlewnej. Niemcy bowiem chcą opanować ten rynek i stworzyć konkurencję dla wywozu z Polski. Możliwość zaś pokrycia swojego własnego zapotrzebowania przez Niemcy na rynku duńskim istotnie stwarza dla Polski niebezpieczną sytuację konkurencyjną. P. I. E.

Stan zasiewów w Niemczech. W ostatnich dniach ogłoszono urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów Rzeszy Niemieckiej. Dane oceny najważniejszych zbóż według systemu 5-stopniowego przedstawiają się w porównaniu z latami poprzedniemi następująco:

		pszenica	orkisz	żyto	jęczmień
kwiecień	1928	3,2	2,6	3,3	3,3
„	1927	2,5	2,6	2,8	2,6
„	1926	2,8	2,6	2,8	2,7
„	1925	2,6	2,7	2,5	2,6

Stan pszenicy jest więc o 0,7 punktów, a żyta o 0,5 punktów gorszy niż w roku uprzednim. Sprawozdanie wywołało tem większe wrażenie na giełdzie zbożowej, że ze strony prywatnej nie słyszano dotychczas większych skarg na stan zasiewów. Zdaje się, że sprawozdawcy stali pod wrażeniem szczególnie niekorzystnych warun-

ków atmosferycznych ostatnich dni marca, gdyż prywatne komunikaty z drugiej połowy kwietnia donoszą o znacznej poprawie i lepszym stanie zasiewów, aniżeliby wynikało to z danych urzędowych. Pogoda w czasie świąt wielkanocnych zapewne częściowo wyrównała szkody. Mimo to jednak berliński rynek zbożowy zareagował wyraźnie na te wiadomości, a to tem silniej, że równocześnie nadeszły również niekorzystne wiadomości z Ameryki Północnej. Ceny berlińskie zwyżkowały gwałtownie, szczególnie w odniesieniu do pszenicy, podczas gdy zwyżka cen zbóż pastewnych i obrotu niemi była mniejsza. Na ożywienie rynku żytniego wpłynęły także wzrastające zakupy ze strony polskiej, przyczem ofiarowano bardzo wysokie ceny.

P. I. E.

Niemiecki zbożowy rynek eksportowy. W ostatniej dekadzie kwietnia w notowaniach pszenicy na niemieckich giełdach zbożowych zaznaczyła się tendencja zniżkowa pod wpływem baissy cen amerykańskich. Na koniec kwietnia r. b. pod wpływem znaczniejszych zakupów ze strony Polski nastąpiła wyraźna zmiana sytuacji. Wobec niewznowienia zakazu importu pszenicy do Polski z Niemiec, obowiązującego do końca kwietnia polscy importerzy starali się niezwłocznie zaopatrzyć w pszenicę na rynku niemieckim, gdzie wskutek premji wywozowej ceny są niżej poziomu światowego. Ceny zaś ofiarowane przez polskich importerów były znacznie wyższe od cen tamtejszych. Zakupy polskie, wobec wyczerpania zapasów ze wschodnich prowincyj Niemiec, skierowały się głównie do magazynów berlińskich, zawierających znaczne ilości pszenicy saskiej i turyńskiej. Na skutek wzmożonego popytu nastąpiła nagle silna zwyżka cen dla natychmiastowej dostawy z 262—265 Rm. do 272—275 Rm. za 1000 kg., przyczem równocześnie podniosły się ceny dostaw na maj z 275 na 286 Rm. za 1000 kg.

Z. S. S. R:

Stan zasiewów na Ukrainie. Niesprzyjające warunki atmosferyczne w miesiącu marcu i kwietniu r. b. odbiły się ujemnie na stanie ozimych zasiewów na Ukrainie. W niektórych okręgach środkowej i południowej Ukrainy zostały zniszczone znaczne obszary ozimin. Stan ozimin na Kijowszczyźnie przedstawia się obecnie według pięciostopniowego systemu następująco:

	1928	1927
pszenica	2.9	3.2
żyto	2.7	3.0

Według dotychczasowych wiadomości w Kijowszczyźnie uległo zniszczeniu 6% ogólnej powierzchni zasiewów ozimych.

Na Wołyniu stan zasiewów jest oceniany dla pszenicy na 2.6, dla żyta — 2.7.

Stan ozimin na Zadnieprzu naogół przedstawia się lepiej niż na prawobrzeżnej Ukrainie.

Reorganizacja rosyjskiego skupu zboża. Dla zcentralizowania rządowej akcji przymusowego skupu zboża wyższe organy sowieckie zdecydowały się utworzyć ogólną organizację „Sojuschleb“, do której wejdą dotychczasowe poszczególne organizacje tegoż kierunku, jak Chleboprodukt, Ukrchleb, Kawchleb, również parę trustów młynarskich. W działalności „Sojuschleb“ wezmą udział również miejscowe organy zajmujące się dostarczaniem zboża. W ciągu ostatnich trzech miesięcy (styczeń-marzec) rezerwy zbożowe przez zastosowanie wyjątkowych środków, wykazują znaczną zwyżkę, która prawie całkowicie wyrównała zaległości poprzednich miesięcy. W porównaniu do ilości 475.000 ton zamagazynowanego zboża w drugiej połowie marca, pierwsza połowa kwietnia wykazuje znaczny spadek, ilość bowiem zamagazynowanego zboża w tym czasie wynosi 153.000 tonn, przez co plan miesięczny wykonany został tylko w 20%. Skup zboża w tym samym czasie w roku zeszłym dał 251.000 tonn.

Produkcja i eksport jaj w Rosji. Przed wojną Rosja była jednym z głównych producentów i eksporterów jaj, pokrywając 42% zapotrzebowania rynku niemieckiego i 53% zapotrzebowania rynku angielskiego. Po wojnie jednak produkcja uległa gwałtownemu zmniejszeniu, gdyż ilość kur na terytorjum Z. S. S. R. zmalała w r. 1923 do 70 milj. sztuk w porównaniu z 225 milj. w r. 1913, skutkiem czego w okresie wymienionym produkcja nie pokrywała nawet zapotrzebowania wewnętrznego. Począwszy jednak od r. 1923 stan ten stopniowo ulega polepszeniu, tak że w r. 1927 ilość kur w Rosji doszła do 160 milj. sztuk i według przewidywań sowieckich w r. 1928 osiągnie liczbę 200 milj. sztuk. Produkcję i eksport jaj rosyjskich w ciągu ostatnich lat 5-ciu ilustruje następujące zestawienie:

Rok	Ilość wagonów wyprodukowanych jaj	Ilość wagonów eksportowanych
1922/23	1.195	314
1923/24	5.610	2.333
1924/25	9.337	4.890
1925/26	9.575	4.140
1926 27	13.281	6.070

Liczby powyższe zaczerpnięte z oficjalnych danych sowieckich świadczą o trwałej tendencji zwyżkowej zarówno produkcji jak i eksportu jaj rosyjskich. Pozostaje to w związku z polepszeniem jakościowem towaru oraz częściowo przeprowadzoną standaryzacją, dzięki skoncentrowaniu eksportu jajczarskiego w 8 wielkich organizacjach państwowych i 3 korperatywach, działających w ścisłem porozumieniu i prowadzących wspólną politykę eksportową. Monopol handlu zagranicznego w Rosji pozwala na koncentrowanie towarów na pewnych rynkach i stosowanie jednolitej polityki cen, czyniąc z Rosji coraz poważniejszego konkurenta na międzynarodowym rynku jajczarskim, tem groźniejszego, że produkcja rosyjska w swych możliwościach potencjonalnych jest nieograniczona. P. I. E.

Chłodnie w Odessie. Wobec intensywnego wykorzystywania i użyteczności dla rosyjskiego eksportu oraz dla obrotu na rynku wewnętrznym nowowybudowanej chłodni w Odessie (w marcu r. b. wyeksportowano z niej 3.000 tonn towarów szybko psujących się), zainteresowane organizacje wystąpiły z projektem budowy nowego bloku przy istniejącej już chłodni w Odessie.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

W Nr. 135 **„Kurjera Warszawskiego"** zamieszczono streszczenie odczytu **dr. J. Nowaka**, wygłoszonego w d. 14. V. na zebraniu w Tow. Ekonomistów i Statystyków na temat **„Bilans płatniczy Polski"**.

Myśli wypowiedziane przez p. dr. J. Nowaka pokrywają się — jak z poniższego wynika — z treścią rezolucji, uchwalonej przez Radę Związku P. O. R. w dn. 27. IV. b. r. (patrz „Rolnik Ekonomista" Nr. 10) oraz z referatem p. dr. T. Mincera, wygłoszonym na tem zebraniu Rady, a pomieszczonym w dziale artykułów niniejszego numeru naszego pisma.

Dr. Nowak zaznaczył, że ujemny bilans handlowy Polski jest konsekwencją naturalną przypływu kapitału i nie kryje niebezpieczeństwa pod warunkiem przestrzegania zasad zdrowej polityki kredytowej Banku emisyjnego i równowagi budżetowej państwa. „Jeżeli rozstrzygamy pozytywnie sprawę napływu kapitałów zagranicznych do Polski, nie możemy jednocześnie walczyć z deficytem bilansu handlowego. Walka ta musi być skazana na zupełną bezowocność, ponadto wywołać może nadmierną zwyżkę cen krajowych, czyli spadek wewnętrzny siły nabywczej pieniądza. Dopiero to ostatnie zjawisko byłoby zjawiskiem niebezpiecznem dla przyszłości naszej waluty".

W dalszym zaś ciągu dr. Nowak stwierdza, że nie jest oczywiście sprawą obojętną, czy „wzrost naszego ogólnego importu z zagranicy polega na zwiększaniu się importu towarów gotowych, czy na zwiększeniu się importu surowców, maszyn i t. p. towarów o charakterze produkcyjnym i inwestycyjnym. Jest to zagadnienie tak zwanego inwestycyjnego deficytu w bilansie handlowym. Nie należy jednak sprawy tej traktować zbyt rygorystycznie. Związane z napływem kapitału, uruchomianie i rozszerzanie warsztatów pracy łączy się z podniesieniem dochodów i wzrostem konsumcji szerokich warstw społeczeństwa. Fakt ten musi się odbić na bilansie handlowym bądź przez zmniejszenie się eksportu, bądź przez zwiększenie się importu środków żywności i towarów gotowych. Wraz z nowemi inwestycjami pogłębia się zatem nietylko inwestycyjny deficyt, ale i konsumcyjny.

„Napływ obcych kapitałów do Polski należy uznać za objaw dodatni pod warunkiem, że okres dzisiejszy — dopływu kapitałów — będzie okresem przygotowywania się gospodarstwa narodowego Polski do osiągnięcia w bliższej lub dalszej przyszłości stanu, w którym będzie się mogło rozpocząć spłatę zaciągniętych długów. Jest to sprawa produkcyjnego zużycia napływających do nas kapitałów zagranicznych.

„Lokata kapitałów będzie tem produkcyjniejsza, im bardziej bezpośrednio wpływać będzie w przyszłości na zmniejszenie importu lub zwiększenie eksportu. Punkt ciężkości leży bowiem w nieuniknionej konieczności przekształcena się z biegem czasu ujemnego bilansu handlowego na dodatni. Nieprodukcyjnie zużytym będzie kapitał zagraniczny, jeżeli następnie nie zjawia się zwiększona podaż towarów na rynku. Spłacać pożyczki będzie można jednak tylko w walutach zagranicznych. Zwiększony popyt na dewizy zagraniczne przy niezmienionej podaży może wywołać poważne niebezpieczeństwa. Kredyty będą oczywiście spłacane, lecz kosztem zwężenia konsumcji wewnętrznej, t. j. kosztem kryzysu, którego rozmiary trudno byłoby przewidzieć."

„Gazeta Warszawska" drukuje w Nr. 152 artykuł p. **Jerzego Gościckiego** p. t. **„Hamowanie rozwoju meljoracyj rolnych"**, w którym autor na wstępie stwierdza, że „najsilniejszym czynnikiem szybkiego podniesienia produkcji i kultury rolniczej w Polsce jest przeprowadzenie niezbędnych meljoracyj rolnych, t. j. prac, mających na celu regulowanie stosunku wilgotności w glebie".

W dalszym ciągu autor przytacza obliczenia specjalistów, według których obszar wymagający meljoracyj wynosi ok. 16 milj. ha, niezależnie od prac regulacyjnych strumieni i rzek długości kilkunastu tysięcy kilometrów.

Rezultaty przeprowadzonych prac w tym zakresie są imponujące. Zbiory na gruntach meljorowanych wzrastają o 30—50%, wydajności łąk meljorowanych wzrasta również w bardzo wysokim stopniu.

Zobrazowawszy ogrom prac, jakie czekają Polskę na tem polu, autor wyjaśnia, czemu należy przypisać, że tak daleko w tyle stoimy pod względem meljoracyj za innemi krajami, stwierdzając, że w okresie przedwojennym na przeszkodzie rozwojowi meljoracyj stało zbyt małe zrozumienie konieczności podejmowania tych prac, w okresie zaś powojennym poważne trudności kredytowe, mimo coraz szerszego zrozumienia potrzeby meljoracyj w szerokich sferach rolników, hamowały ich rozwój. Obecnie,

wobec poprawy ogólnej sytuacji finansowej, o tempie akcji meljoracyjnej — zdaniem autora — decydować będzie przedewszystkiem niedostateczna już dzisiaj ilość sił technicznych. — „W tych warunkach skierowanie jaknajwiększej ilości młodzieży na wydziały meljoracyjne szkół technicznych i odpowiednie przygotowanie i wykształcenie przyszłych inżynierów meljoracyjnych jest jednym z najbardziej palących postulatów".

P. Góscicki stwierdza jednak, że na drodze do realizacji powyższego postulatu postawiono niespodziewanie ciężką przeszkodę, która może zniechęcić młodzież do kształcenia się w zakresie meljoracyjnym i która tem samem grozi zahamowaniem całej akcji meljoracyjnej. Przeszkodę tę stawia rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 16 lutego b. r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, zawierające między innemi przepisy określające kwalifikacje osób uprawnionych do kierowania robotami budowlanemi. Rozporządzenie to nie nadaje prawa kierowania robotami budowlanemi inżynierom meljoracyjnym, jakkolwiek przysługuje ono wszystkim, posiadającym wyższe wykształcenie techniczne na wydziałach inżynierji lądowej i wodnej, a przy robotach mniejszej wagi — osobom o średniem wykształceniu w zakresie budowlanym, lub nawet bez wykształcenia średniego, lecz mogącym się wykazać dłuższą praktyką w robotach budowlanych.

„Pozbawienie praw kierowania robotami budowlanemi inżynierów meljoracyjnych, pomimo że program ich studjów obejmuje i naukę budownictwa, jest niczem nieuzasadnione. Prostą konsekwencją tej mimowolnej zapewne krzywdy, jaką rozporządzenie o prawie budowlanem wyrządza inżynierom meljoracyjnym, będzie powstrzymanie dopływu młodzieży na wydziały meljoracyjne, a tem samem zahamowanie rozwoju akcji meljoracyjnej, stanowiącej niezbędny i kardynalny warunek w rozwoju produkcji i kultury rolniczej. Stąd też w imię żywotnych interesów rolnictwa należy się domagać z całą stanowczością, aby odpowiedni przepis, zawarty w rozporządzeniu o prawie budowlanem, został zmieniony w możliwie szybkim czasie".

*

* *

„Kurjer Wileński" rozpoczął w r. b. wydawanie dodatku do pisma p. t. **„Przegląd Gospodarczy ziem Litewsko-Białoruskich"**, którego Nr. 1 poświęcono w szeregu artykułów sprawom lniarskim.

Między innemi **dr. St. Świaniewicz** w art. p. t. **„Sprawa lniarska"** rozpatruje dość obszernie ogólne warunki uprawy lnu na ziemiach litewsko-białoruskich, stwierdzając, że warunki naturalne tej połaci kraju specjalnie sprzyjają rozwojowi produkcji tej rośliny. Podobne warunki naturalne posiada Łotwa i Litwa Kowieńska, widzimy też, że eksport lnu w tych krajach odgrywa bardzo poważną rolę (np. na Łotwie ok. 20% wartości ogólnego eksportu, na Litwie zaś 23% w 1925 r. i 29,6% w 1926 r.).

W dalszym ciągu autor przytacza ciekawe obliczenia Wileńskiej Komisji Lniarskiej, obrazujące rentowność uprawy lnu (dane te dotyczą stosunków na ziemiach litewsko-białoruskich):

1) **Wartość plonu lnu z 1 ha:**

wartość siemienia 400 kg.	à 0,50 zł. =	200 zł.
„ włókna 3,5 kwintali = 20 pud.	à 50,—zł. =	1000 zł.
		1200 zł

Porównanie z opłacalnością uprawy żyta wypada na korzyść lnu, gdyż wartość plonu żyta z 1 ha:

wartość	7 q ziarna	à 36 zł. =	252 zł.
„	14 q słomy	à 5 zł. =	70 zł.
			322 zł.

Autor podkreśla, że uprawa lnu winna tem bardziej zainteresować rolników, że ze względu na miejscowe warunki naturalne oziminy częstokroć zawodzą, ulegając wymarznięciu, wymoknięciu i t. p., len zaś jest niemal jedynym niezawodnym działem produkcji roślinnej.

Aby jednak uprawa lnu na ziemiach litewsko-białoruskich mogła stanąć na odpowiednio wysokim poziomie, niezbędnem jest, zdaniem autora, „otoczenie producenta lnu opieką, danie mu odpowiednich instruktorów, dostarczenie odpowiednich nasion, oraz stworzenie instytucyj, któreby uniezależniły go od handlarzy".

Jak nisko stoi w woj. wschodnich uprawa lnu, świadczy przytoczone przez d-ra Swianiewicza zestawienie, obrazujące plony w poszczególnych krajach i w Polsce — w kutnowskiem i wileńskiem.

	Zbiór słomy lnianej z 1 ha
Belgja i Holandja	5.000 kg.
Niemcy	4.000 „
Polska (Kutnowskie)	4.000 „
ziemie lit. białoruskie	1.500 „

Prof. W. **Bratkowski** w udzielonym wywiadzie omawia bolączki handlu lnem, który jest skupiony wyłącznie w rękach drobnych kupców żydowskich. Kupcy ci zakupują siemię bądź to bezpośrednio, bądź też komisowo dla eksporterów wileńskich, którzy z kolei skupują dostarczany im w ten sposób towar na rachunek firm zagranicznych. Główna część siemienia idzie do miejscowych olejarni, wyborowe zaś gatunki zakupują jako materjał siewny eksporterzy ryscy, którzy wywożą je pod marką „siemienia ryskiego" zagranicę.

Co do włókna lnianego, to głównymi odbiorcami na ten produkt były firmy ryskie, utrzymujące w tym celu w Polsce swe agentury. W ostatnim roku jednak wycofali się oni niemal zupełnie z rynków polskich; częściowo zostali zastąpieni przez Czechów. Nowością w ostatnim roku było pojawienie się na rynku przedstawicieli fabryki Żyrardów, która uskuteczniała zakupy bądź to bezpośrednio od włościan, bądź też od drobnych kupców.

Słabą stroną organizacji handlu lniarskiego jest to, że len sprzedają włościanie w formie materjału niedoczyszczonego, a mianowicie międlonego (od 40—60% zanieczyszczeń) i tartego (od 10—30% zanieczyszczeń). Taki len trudno jest ocenić. Stąd producent jest narażony na dowolność oceny ze strony kupca i częstokroć uzyskuje cenę niedostateczną. Prof. Bratkowski zwraca pozatem uwagę na dotkliwy brak obszerniejszych magazynów, co zmusza kupca do natychmiastowej odprzedaży zakupionego towaru, nie pozwalając mu nawet na jakie takie odczyszczenie nabytego lnu. Taki stan rzeczy utrudnia niezmiernie jakiekolwiek uregulowanie handlu lniarskiego.

Poza brakiem elementarnej niemal organizacji producentów lnu, jak również handlu krajowego, uderza brak organizacji handlu eksportowego. Rezultatem tego jest zjawisko, że len nasz trafia głównie pod marką łotewskiego na rynki zachodnio-europejskie.

Naprawę tych stosunków widzi prof. W. Bratkowski w realizacji następujących postulatów:

1. Uzdrowienie stosunków może być dokonane tylko przez państwo; prowadzą ku temu następujące środki:

a) obłożenie cłem wywozowem lnu międlonego i tartego,

b) opracowanie i obowiązkowe zaprowadzenie systemu standaryzacji,

c) budowa magazynów na len w centrach handlu lnem,

d) stworzenie spółdzielczych placówek handlu lnem w miasteczkach, gdzie odbywa się ten handel.

2. Całokształt praktycznych zadań, związanych z lniarstwem polskiem, i to zarówno technicznych, jak rolniczych i handlowych, wypełnić może tylko „Centrala Zrzeszeń Lniarskich", wyposażona przez państwo w odpowiednie podstawy prawne i finansowe."

Ciekawych wreszcie informacyj w sprawie przemysłu olejarskiego udziela p. **Trocki**, dyrektor „Olejarni Kurlandzkiej", dając we wstępie obraz zmian i przekształceń, jakim ten przemysł uległ wskutek wojny, a następnie zmiany granic, oraz zaznamiając czytelników z bolączkami tej gałęzi przetwórczej w chwili obecnej.

Pierwszą przyczyną upadku przemysłu olejarskiego w jego dawnej postaci było zniszczenie tych warsztatów przez Niemców. Na miejsce dobrze wyposażonych pod względem technicznym warsztatów powstał cały szereg drobnych fabryczek t. zw. „tłoczni" (jest ich ok. 300), które pracują nadzwyczaj prymitywnie, produkując liche makuchy i marnując w znacznym stopniu surowiec, którego nie mogą odpowiednio przerobić, posiadając b. pierwotne urządzenia.

W dziedzinie organizacji handlu zaszły również duże zmiany. Przed wojną olejarnie zakupywały surowiec za gotówkę, korzystując z szerokich kredytów w bankach państwowych i prywatnych. Sprzedawano makuchy również za gotówkę, dając najwyżej 10% na rozrachunek wekslowy.

Obecnie, jakkolwiek skup surowca dokonuje się również za gotówkę, to jednak sprzedaż makuchów w 60% pokrywana jest wekslami z wyjątkiem ilości wywożonych zagranicę. Taki stan rzeczy utrudnia ogromnię pracę. Jeśli zaś dodać, że uzyskanie potrzebnych kredytów nasuwa dość duże trudności wogóle i że udzielane kredyty są niedostateczne — otrzymamy obraz trudności, z jakiemi przemysł olejarski musi walczyć.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

„Deutsche Tageszeitung" zamieszcza w Nr. 114 artykuł p. **C. H.** p. t. **„Deutsch-polnische Verhandlungtaktik"**. Ze względu na ciekawy temat artykuł ten podamy w obszerniejszem streszczeniu.

„W Berlinie żyje pewien rodzaj ludzi, — zaczyna autor swój artykuł — którzy nawet w czarnym mroku widzą błyszczące gwiazdy. Taki stan duchowy możnaby nazwać szczęśliwym, gdyby nie prowadził on do przykrych rozczarowań. Możnaby to zastosować i do polityki. Lecz trzebaż zrozumieć, że sztuka możliwości polega na tem, aby nie budować nadziei bez oparcia ich o pewne przesłanki, żeby nie oceniać rzeczywistości według rozigranej fantazji."

Po takim pięknym wstępie autor przystępuje dopiero do rzeczy, oświadczając zgóry, że „zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego jest dla obu stron wysoce pożądane i niezbędne".

W dalszym zaś ciągu autor mówi: „Statystyka nasza wskazuje, że przy normalnych obrotach handlowych więcej zyskuje Polska. W bilansie handlu zagranicznego Niemiec na Polskę przypada niewielki udział, podczas gdy naodwrót w iblansie handlowym Polski pozycja niemiecka dominuje zarówno po stronie przywozu jak i wywozu".

„Może się to wydawać paradoksem — mówi dalej autor — a jednak odpowiada to w zupełności praktycznym doświadczeniom lat ostatnich, że sprawa polsko-niemieckiego traktatu handlowego tem bardziej staje się daleką od urzeczywistnienia, im usil-

niejsze starania wysuwane są w Berlinie o dojście jego do skutku (!). Kto chce na wschodzie robić interesy, musi umieć „handlować“, a owo „handlowanie“ będzie tem łatwiejsze i tem pewniejszy miało rezultat, im częściej chwyta się za klamkę drzwi wyjściowych. Jeśli okazać tylko przy tranzakcji zainteresowanie, to strona przeciwna będzie się trzymać z coraz większą rezerwą.“

„Powszechnie wiadomo, że ostatnia przerwa w rokowaniach została wywołana przez rozporządzenie polskie w sprawie granic, które pozbawia należnych praw Niemców, zamieszkałych w Polsce. Z trudem osiągnięte porozumienie w sprawie układu osiedleńczego zostało wskutek tego całkowicie zachwiane.“

W dalszym ciągu autor przytacza, jako przykład z góry nieprzyjaznego ustosunkowania się Polski do polityki niemieckiej, ustęp z artykułu „Kurjera Poznańskiego“ w kwestji podpisania wiedeńskiego protokułu w sprawie ponownego podjęcia rokowań handlowych. Wspomniane pismo stwierdza, że prasa niemiecka odniosła się do tego protokułu z wielkim optymizmem, który opiera na nadziei jakoby Polska miała się zgodzić na zmianę ustawy o granicach.

„Kurjer Poznański“ zwrócił się w tej sprawie po informacje do kół rządowych, które tego rodzaju pogłoski zdementowały.

Na tle tego artykuliku p. C. H. wyraża mniemanie, że koła niemieckie powinny uświadomić sobie już dostatecznie ducha, jaki ożywia stronę polską w stosunku do sprawy traktatu. „Jasno widać, że Polska pracowała świadomie na zwłokę, oczekując wyniku wyborów w Niemczech i przewidywanej w związku z niemi rekonstrukcji rządu niemieckiego“.

Artykuł ten jest utrzymany w tonie mało poważnym, ciekawy jest jednak dlatego, że odsłania tendencje kół agrarjuszy niemieckich, które — jak widać — nie uchylają się od zawarcia traktatu handlowego z Polską, a nawet stwierdzają pożyteczność i niezbędność dojścia do porozumienia obu stron. Jest to więc pewien zwrot w nastrojach tych kół, gdyż dotychczasowe stanowisko agrarjuszy niemieckich, jak to wynikało z artykułów streszczanych w Nr. Nr. 5, 7, 8 i 9 naszego pisma, było zasadniczo przeciwne zawieraniu traktatu handlowego z Polską.

P. **Friedrich Skaller** w artykule p. t. **„Zusammenschluss von Milch- und Schweine-Kontrollvereinen als Mittel zur Senkung der Gestehungskosten von Milch und Sweinefleich“** („Deutsche Landwirtschaftliche Presse“ Nr. 20) stwierdza, że istnieją dwa sposoby przeciwdziałania napływowi z zagranicy produktów zwierzęcych. Pierwszy z nich, to podwyższenie ceł ochronnych, — drugi zaś, to dążenie do obniżenia własnych kosztów produkcji tak, aby otrzymany produkt kalkulował się taniej od zagranicznych i by w ten sposób odebrać chęć zagranicy do eksportowania na rynek niemiecki. „Musimy zatem zrównoważyć pomyślne warunki naturalne, jakiemi rozporządza zagranica, przez wzmożony nakład pracy i wyższą inteligencję, która się wyrazi w lepszych metodach produkcji. Że przytem niezbędnem jest, abyśmy utrzymali nasze produkty na poziomie jakościowym, któryby przynajmniej był równy jakości towaru zagranicznego, — nie trzeba chyba dowodzić. Sprawa ta była wielokrotnie omawiana i prace nad jej realizacją są prowadzone konsekwentnie, wydając już nawet pewne rezultaty. Nasze usiłowania muszą zatem skierować się przedewszystkiem na obniżenie kosztów produkcji mleka i mięsa wieprzowego“.

Z kolei autor przystępuje do wskazania drogi, na której można jego zdaniem urzeczywistnić powyższe postulaty.

A więc obniżyć koszt produkcji mleka można — zdaniem autora — przedewszystkiem przez podniesienie rocznej mleczności krów. W ten sposób koszty żywienia, rozkładając się na większą ilość wyprodukowanych jednostek mleka, obniżą się znacznie. Podniesienie zaś mleczności krów można osiągnąć przez: 1) hodowlę zwie-

rząt, które posiadają odziedziczone właściwości wysokiej mleczności, 2) rozwijanie tych własności przez racjonalną hodowlę i 3) przez racjonalne żywienie.

Autor stwierdza, że pierwszy warunek został już w dużej mierze urzeczywistniony. Drugi warunek zależny jest w wielkim stopniu od racjonalnego żywienia cieląt. To samo dotyczy punktu III-go. Autor zamieszcza tu szereg ciekawych uwag, których jednak przytaczać nie będziemy, odsyłając ciekawych do oryginału.

Następnie p. Skaller przechodzi do sprawy możliwości obniżenia kosztów produkcji mięsa wieprzowego, stwierdzając, że i tutaj również na pierwszym planie należy postawić sprawę racjonalnej hodowli i żywienia.

Ponieważ jednak producentami mleka i mięsa wieprzowego w pierwszym rzędzie są włościanie, którzy nie posiadają dostatecznych wiadomości, pozwalających na stosowanie racjonalnych metod pracy, autor jest zdania, że obniżenie kosztów produkcji możnaby osiągnąć dopiero przez rozszerzenie opieki związków kontrolnych, których funkcje opiekuńczo-doradcze wykonywaliby asystenci kontrolni. Chodziłoby zatem o jaknajwiększe rozszerzenie ram działalności istniejących już związków kontroli obór i chlewni. „Należy tu jednak pokonać wstręt włościan do łączenia się w nowe związki. Jest ich za dużo. Niema niemal dnia, by włościanin nie był zmuszony przyjmować jakiegoś urzędnika. Jeśli więc chcemy rozciągnąć opiekę zarówno nad hodowlą bydła mlecznego, jak i nierogacizny, musimy dojść do tego, aby czynności te sprawował jeden urzędnik kontroli. Kontrolerzy obór winni więc przejść jeszcze dodatkowy kurs hodowli, żywienia i tuczenia świń. Byłoby to również korzystne materjalnie zarówno dla kontrolerów, jak i dla włościan. W akcji tej winno dopomóc państwo przez udzielenie potrzebnych funduszy na kształcenie i wynagrodzenie kontrolerów. Pomoc ta byłaby wsparciem gospodarstw włościańskich przedewszystkiem, gdyż odciążyłaby je częściowo z ponoszonych opłat, zachęcając tem samem do projektowanej akcji. Państwo zaś ulokowałoby swój kapitał dobrze, gdyż w sprawę, która ma na celu racjonalizację gospodarki rolniczej, a więc pośrednio ogólny interes gospodarczy".

Recenzje i sprawozdania.

Sprawozdanie Komisji Ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany. Tom X. Nawozy sztuczne. Wydawnictwo Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Warszawa 1928, str. 90.

Pierwsza część sprawozdania tego, zatytułowana „rolnictwo a nawozy sztuczne", daje zwięzły obraz wpływu stosowania nawozów tych na wysokość plonów, opłacalności tego nawożenia, zużycia nawozów sztucznych w dobie przedwojennej i w ciągu lat ostatnich, perspektyw wzrostu stosowania nawozów sztucznych w Polsce oraz możności pokrycia zwiększającego się zapotrzebowania na nie przez produkcję krajową. Druga, poświęcona prawie wyłącznie analizie krajowej produkcji superfosfatowej, rozpatruje to zagadnienie wielostronnie pod kątem: niewykorzystanej obecnie zdolności wytwórczej naszych fabryk, ich obecnej i możliwej wysokości produkcji, kosztów i warunków nabywania surowców, technicznych warunków produkcji, stopnia mechanizacji urządzeń, warunków higienicznych pracy, wysokości uposażeń robotników i personelu administracyjnego, wreszcie — kosztów własnych produkcyj, rozbitych na poszczególne składniki. Następna część poświęcona jest zobrazowaniu handlu nawozami sztucznemi. Końcowa — ujmuje wnioski, do jakich doprowadziły członków przeprowadzone badania.

Najciekawszą jest część, poświęcona analizie polskiego przemysłu superfosfatowego. Dowiadujemy się z niej, że ta gałąź przetwórcza — pomimo wykorzystania za-

ledwie w 40% jej zdolności produkcyjnej — dawała poważne zyski. Zjawisko to daje się wytłumaczyć jedynie ustalaniem cen na superfosfat przez Związek Przemysłu Superfosfatowego na podstawie kosztów własnych nieracjonalnie urządzonych i drogo produkujących fabryk. Ceny te, zbliżone jedynie do cen notowanych w Austrji, Hiszpanji, na Węgrzech i w Prusach Wschodnich, a przekraczające znacznie poziom cen w innych państwach zachodnich, i czerpane dzięki nim poważne zyski nie zachęciły jednak fabryk superfosfatu do przeprowadzenia należytych ulepszeń technicznych, mechanizacji pracy, urządzeń zabezpieczających zdrowotność pracy i t. p.

Badania Komisji Ankietowej wykazują wręcz przeciwnie wybitny stan zaniedbania zarówno technicznego, jak i organizacyjnego większości naszych fabryk. Dość wymienić, że np. na ogólną ilość 16-tu fabryk „urządzenia transportowe wewnętrzne, całkowicie zmechanizowane, posiadają tylko cztery warsztaty I grupy i jeden z grupy II, przyczem mechaniczne wyładowanie fosforytów, workowanie i ładowanie superfosfatów mają tylko dwie fabryki" (str. 39), lub spojrzeć na tabelkę na str. 49, wykazującą, że udział płac administracji w kosztach własnych produkcji, niepomiernie wysoki sam przez się, w szeregu badanych przedsiębiorstw przewyższa takiż udział kosztów robocizny, a w jednem przedsiębiorstwie aż przeszło dwukrotnie. Smutne refleksje budzi też obraz stosunków robotniczych, wykazujący nadzwyczaj niskie płace i karygodne lekceważenie elementarnych warunków zdrowotnych. Możliwość sanacji tych stosunków Komisja Ankietowa upatruje między innemi w „konieczności badania możliwości oddziaływania przez rząd na politykę różnego rodzaju porozumień".

Sądzimy, że słuszne stanowisko zajęła w tym względzie Rada Z. P. O. R., w rezolucji przytoczonej w uprzednim zeszycie naszego pisma, żądającej zniesienia ceł na superfosfat, której jeden z motywów głosi, że „wprowadzenie czynnika konkurencji uzdrowi te nienormalne stosunki i będzie bodźcem do wprowadzenia współczesnych ulepszeń technicznych i właściwej organizacji pracy w poszczególnych fabrykach superfosfatu".

W rozdziale, traktującym o handlu nawozami sztucznemi, Komisja stwierdza zbyt wielką rozpiętność ceny między przeciętnym kosztem produkcji a przeciętną ceną sprzedażną fabryczną (ok. 20%), ceną fabryczną a przeciętną ceną detaliczną ,również ok. 20%) i przeciętnym kosztem produkcji loco fabryka a przeciętną ceną detaliczną łącznie z workiem (ok. 57%). Sanację stosunków tych Komisja upatruje „we wszechstronnem poparciu akcji handlowej organizacyj rolniczo-handlowych". Podkreślić należy, że pogląd Komisji Antkietowej na rolę Państwowego Banku Rolnego, jako hurtownika nawozów sztucznych, zbieżny jest z wielokrotnie ogłoszonemi opinjami na to zagadnienie Związku Pol. Org. Rolniczych.

„Państwowy Bank Rolny — czytamy w Sprawozdaniu — występuje na rynku nietylko jako finansista, ale także jako hurtownik. Ta ostatnia działalność nasuwa zastrzeżenia, gdyż Państwowy Bank Rolny nietylko występuje w roli hurtownika w stosunku do organizacyj rolniczo-handlowych, których działalność w zakresie dostarczania rolnictwu nawozów sztucznych należy uznać za pożądaną i godną poparcia, ale niepotrzebnie zasila również i prywatne firmy — a tym sposobem wytwarza niepotrzebną konkurencję dla organizacyj rolniczo-handlowych, w stosunku do których spełnia rolę finansisty".

Sprawozdanie Komisji Ankietowej, ujęte w formę przejrzystą i jasną, obfitujące w liczne zestawienia liczbowe i pracowicie zestawione tabele, uznać należy, jako cenny przyczynek, rzucający snop światła na stan tak silnie związanego z rolnictwem naszego przemysłu nawozowego.

A. I.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień — kwiecień			
	1927/28	1926/27	1927/28	1926/27
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**3 498 461**	**2 826 166**	**2 425 274**	**1 689 380**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**372 972**	**357 362**	**439 760**	**364 432**
I Produkcja roślinna	**271 363**	**272 724**	**162 261**	**144 778**
Ziarno zbóż	175 447	195 123	76 250	81 520
Ryż	48 773	31 094	33 329	23 013
Nasiona	19 392	14 965	13 627	11 249
Warzywa	540	9 499	230	2 531
Owoce, orzechy i korzenie . .	27 211	22 043	38 825	26 465
II Produkcja zwierzęca	**szt. 152 392 tonn 52 688**	**szt. 134 511 tonn 44 088**	**252 356**	**201 787**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 152 392	szt. 134 511	5 990	1 395
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 18 810	tonn 10 313	49 185	28 975
Skóry surowe	14 825	15 952	50 609	41 591
Wełna i odpadki	14 138	14 229	137 991	123 786
Ryby (oprócz śledzi)	4 915	3 594	8 581	6 040
III Przemysł rolny	**48 921**	**40 550**	**25 143**	**17 867**
Mąka pszenna	7 680	2 827	5 823	2 218
Mąka żytnia	592	83	394	51
Tłuszcze jadalne roślinne . .	1 327	1 109	6 653	5 584
Pasza	39 322	36 531	12 273	10 014
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

	sierpień — kwiecień			
	1927/28	1926/27	1927/28	1926/27
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**15 149 699**	**18 679 175**	**1 903 697**	**1 893 818**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**4 842 064**	**5 089 412**	**1 150 672**	**964 913**
Produkcja roślinna . . .	**317 040**	**464 105**	**174 736**	**181 026**
Ziarno zbóż	91 402	211 318	39 841	75 976
„ strączkowych	42 708	37 709	26 110	19 785
Nasiona	65 796	49 916	65 666	46 102
Ziemniaki	89 193	138 533	7 502	13 494
Chmiel	1 507	1 001	14 601	12 088
Len	14 682	13 290	15 449	9 843
Konopie	3 476	2 626	3 228	1 664
Wiklina	8 276	9 712	2 339	2 074
II Produkcja zwierzęca. . . .	**szt. 2 099 012** **tonn 70 227**	**szt. 2 078 008** **tonn 75 397**	**401 330**	**275 482**
Konie	szt. 9 685	szt. 25 138	4 700	6 173
Bydło rogate	„ 3 707	„ 10 222	3 666	3 437
Trzoda chlewna	„ 798 098	„ 348 609	152 763	62 575
Gęsi	„ 972 721	„ 1 188 371	8 072	8 839
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 314 801	„ 505 668	1 100	2 168
Nabiał	tonn 7 117	tonn 5 785	38 704	22 440
Jaja	34 915	41 134	104 329	94 404
Skóry surowe	5 549	3 268	21 473	11 588
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	3 080	2 991	14 023	10 767
Wełna i odpadki	1 641	736	9 354	3 236
Mięso wszelkie	17 925	21 483	43 146	49 855
III Przemysł rolny	**351 717**	**496 099**	**145 900**	**197 501**
Mąka pszenna	399	1 396	323	1 038
„ żytnia	370	3 655	217	1 515
Płatki ziemniaczane	8 407	2 027	2 577	663
Mąka i krochmal ziemniaczany	16 688	5 790	11 150	2 846
Cukier	150 787	217 725	90 100	138 838
Spirytus[1])	127	1 216	126	1 100
Pasza	174 939	264 290	41 407	51 501
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**4 103 080**	**4 053 811**	**428 706**	**310 904**
Papierówka	986 199	929 369	58 760	42 499
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy telegraficzne) .	722 110	849 254	36 002	34 434
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kloce dłużyce)	886 500	864 810	84 852	67 098
Drzewo obrobione (bale deski łaty i podkłady kolejowe). . .	1 508 271	1 410 378	249 092	166 873

1) Spirytus od stycznia.